

GŁOS KARMELU

MIESIĘCZNIK SZKAPLERZNY ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH W POLSCE
POD PATRONATEM ŚWIĘTEGO JÓZEFA I ŚWIĘTEJ TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS.

—101—



*ŚW. TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS
W DNIU I. KOMUNJI ŚW.*

KALENDARZ LITURGICZNY

NA MIESIĄC WRZESIEŃ.

Miesiąc poświęcony czci Aniołów Stróżów.

Modlitwa: za Studentów karmelitańskich.

1. Niedziela 15 po Ziel. Św.: św. Idziego, Opata. — św. Bronisławy. §.
2. Poniedziałek: św. Brokarda, W. Zak Karmelit. (na którego prośby św. Albert ułożył Regulę karmelit.) — św. Stefana. króla. †.
3. Wtorek: św. Szymona Słupnika.
4. Środa: św. Rozalji, P. (*Naboż. brackie do św. Józefa*).
5. Czwartek: św. Wawrzyńca Justyn., W.
6. Piątek: św. Zacharjasza, Proroka. (*Naboż. do Bosk. Serca P. J.*).
7. Sobota: św. Reginy, P. §, *.
8. Niedziela 16 po Ziel. Św. Narodzenie Najśw. Marji P. (*abs. gen.*) †, §, 3, 4.
9. Poniedziałek: św. Piotra Klawera, Ap. murzynów.
10. Wtorek: św. Mikołaja z Tolentynu, W.
11. Środa: Św. Prota i Jacka, Mm. — św. Wincentego, Opata.
12. Czwartek: Imienia Marji.
13. Piątek: św. Juliana, M.
14. Sobota: Podwyższenie Krzyża św. (*Odnowienie ślubów zakonnych, połąc. z odp. zup.*) §, *.
15. Niedziela 17 po Ziel. Św.: Matki Boskiej Bolesnej. (*Naboż. brackie do Matki Boskiej Szkaplerznej*) §, 1.
16. Poniedziałek: św. Korneliusza, PM.
17. Wtorek: Stygmaty św. Franciszka. — św. Hildegardy, P.
18. Środa: (*Suche dni*). św. Józefa z Kuper-tynu, W.
19. Czwartek: św. Januarego, M.
20. Piątek: (*Suche dni*). św. Eustachego, M.
21. Sobota: (*Suche dni*). św. Mateusza. Ap. i Ewang. §, *, 4.
22. Niedziela 18 po Ziel. Św.: św. Maurycyego i Tow., Mm. §.
23. Poniedziałek: św. Lina, PM. — św. Tekli, M.
24. Wtorek: N. Marji P. od wykupienia niewolników.
25. Środa: św. Alberta, Patr. Jerozolim. (który napisał Regulę karmelit.) (*Naboż. brackie do Bosk. Dziec. Jez.*) †, 2.
26. Czwartek: św. Gerarda, M. Zak. Karmelit.
27. Piątek: Św. Kosmy i Damiana, Mm.
28. Sobota: św. Wacława, M. §, *.
29. Niedziela 19 po Ziel. Św.: św. Michała Archan. §, †, 4.
30. Poniedziałek: św. Hieronima, DK. — *Rocznica śmierci św. Teresy od Dziec. Jezus*

(Raz na miesiąc, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. 4).

(Raz na rok, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. †, 3).

Bracia i Siostry 3 Zakonu mają odmówić w czasie od 30 września aż do 31 października: jeden cały różaniec za zmarłych N. Zakonu i dobrodziejów, i jeden raz w tym czasie w tej samej intencji przyjmą Komunię św.

UWAGI CO DO ZNAKÓW:

- † — Odpust zupełny za nawiedzenie kościołów Karmelitów bosych, pod zwykłymi warunkami: spowiedź, Komunia św. i modlitwa na intencję Ojca św.
1. — Odpust zupełny dla członków Bractwa Szkaplerznego.
 2. — Odpust zupełny dla członków Bractwa Dziec. Jezus.
 3. — Odpust zupełny dla członków Arcybractwa św. Józefa.
 4. — Odpust zupełny dla członków Stowarzyszenia „Chórów Marj.”
 - § — Odpust 10 lat i 10 kwadr. za nawiedzenie kościoła Karmelitów bosych
 - * — Odpust 200 dni dla wszystkich, którzy są obecni w czasie uroczystego śpiewania „Salve Regina” w kościołach karmelickich.

Salvis decretis Urbani VIII.

PRZEDRUK ZASTRZEŻONY.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH.

We wszystkich sprawach dotyczących „Głosu Karmelu” i wydawnictw Karmelitańskich, uprasza się zwracać pod następującym adresem: O. Józef — Redakcja i Administracja „Głosu Karmelu”, Kraków — ul. Rakowicka 18 (Polska).
Konto PKO. Czek pocztowy Nr. 407.212.

Prenumerata „Głosu Karmelu” na rok 1929 pozostaje niezmienniona: w kraju na I półrocze 2 zł., na cały rok 4 zł. — Zagranicą prenumerata roczna wynosi: w Stanach Zjedn. Ameryki 1 dolar — we Francji 18 fr. — w Niemczech 3 m. n. — w Czecho-Słowacji 2½ k. cz. — we Włoszech 15 lir.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki „Głos Karmelu” ma również swoje przedstawicielstwo, gdzie także można zamawiać pisemko i odsyłać dogodnie należną zań przedpłatę. — Adres: Rev. Francis Górecki, Mercy Hospital — Cedar Rapids I A Iowa — Unit. St. of America.

Odbito w Drukarni Polskiej Fr. Zemanka w Krakowie, ul. T. Kościuszki 3.



TREŚĆ: Moja piosnka na dzisiaj (Z poezji św. Teresy od Dziec. Jezus). — „Mała droga” dziecięctwa duchowego (O. Anzelm) — Uroczystości beatyfikacji Błg. Teresy-Malgorzaty w Rzymie (O. Tomasz). — Św. Albert Zakonodawca Karmelu. — Tajemnica Wciele-
nia, największy cud świata (Am.). — Z dziejów Szkaplerza św. — Dawni Karmelici Bosi przy Ostrej Bramie (O. J. Kanty). — Modlitwa do św. Teresy od Dziec. Jezus za Rosję. — Z „deszczu róż” św. Teresy. — Nasze Misje w Syrii i Mezopotamji (O. Herman). — Kronika Karmelitańska. — Z łask za przyczyną W. O. Rafała i M. Xawery (T. Lubiński).

MOJA PIOSNKA NA DZISIAJ.

Z poezji św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Me życie jest cieniem, me życie jest chwilką,
Co ciągle ucieka i ginie,
By kochać Cię, Panie, tę chwilę mam tylko
Ten dzień dzisiejszy jedynie!

O jutro się modlić? — Nie jestem ja w stanie,
Choć nie wiem, jak życie popłynie...
Dziś strzeż mię, dziś broń mię, dziś tylko, o Panie,
Przez dzień ten dzisiejszy jedynie!

Gdy myślę o jutrze, przejmuje mnie twoga,
Tak smutno na łez tej dolinie;
Lecz próby tej pragnę, cierpienia dla Boga,
Na dzień ten dzisiejszy jedynie!

Przy Sercu Twem blisko nie smuć się znojem,
Ni walką, ni trudem — to minie...
Ach! weź mię, o Jezu, i w Sercu skryj Swojem
Na dzień ten dzisiejszy jedynie!

Ach! kończy się, kończy już moje wygnanie,
Wieczny blask zalśni mi słońca,
I śpiewać Ci będę na wieki, o Panie,
To „dzisiaj” bez kresu i końca!



„MAŁA DROGA“ DZIECIĘCTWA DUCHOWEGO.

Wszyscy powołani są do świętości. W głębi duszy czujemy głos Boży, przynaglający nas, byśmy szukali prawdy i według prawdy postępowali, byśmy szukali szczęścia, które nie przemija, pełniąc wolę Boga i stając się coraz lepszymi według wskazówek tejże najświętszej woli. Jest to najwyższe powołanie, jakie każdy wypełnić musi pod utratą wiecznego zbawienia, nakaz wyraźny Jezusa Chrystusa. Cała ewangelja Jezusa Chrystusa niczem innym nie jest, jak jednym wielkim przykazaniem świętości i wszystkie Jego słowa jak czyny do tego celu zmierzają: „Bądźcie doskonałymi, jako Ojciec niebieski doskonałym jest“!

Jak zostać świętym?

Pytanie codzienne, pytanie rozumu i wołanie serca — jak zostać świętym? Odpowiedź dosyć łatwa, wykonanie trudne. ostateczne rozwiązanie i wypełnienie całością życia. Bo nie dzień jeden ma być świętym, lecz całe życie, a zwłaszcza ostatni jego termin ma przedstawić Bogu owoc świętości. Do Rzymu, powiadają, wiele dróg prowadzi; jedna będzie najkrótsza, a inne, krótsze czy dłuższe, zależnie od marszu idącego, doprowadzą do celu. Wiele jest odpowiedzi jak zostać świętym: są niemi reguły praktyczne, czy to bezpośrednio przez Słowo żywota podane, czy przez apostołów przekazane, w których ludzie, w jakimkolwiek są stanie, duchownym czy świeckim, znajdują nakreśloną drogę świętości. Naśladowanie Jezusa Chrystusa, miłość Boga i bliźniego w praktyce odpowiedniego stanu i powołania — oto główne wytyczne tych dróg, prowadzących do żywota. Trudność nie leży w nieznaności drogi, lecz w przeszkodach, jakie znajduje idący. Są one wielkie, groźne: świat ze swemi zasadami i zwodniczymi obrazami, ciało ze swemi zachciankami i podnietami, szatan ze swemi pokusami i fałszami, dusza ze słabą wolą i ciemnością rozumu. Bóg jednak wierny jest tym, którzy idą do niego, nie pozwoli ich kusić ponad to, co mogą a i z pokusą uczyni wyjście, aby zwyciężyć mogli.

Świętość nie wyklucza darów naturalnych, lecz je podnosi.

By drogę świętości sobie ułatwić, dusze kochające Boga, pod wpływem łaski, która nie niszczy zdolności naturalnych, ale je uszlachetnia i uświęca, idąc za popędem danych sobie

przez Boga darów naturalnych i nadnaturalnych, wybierają drogę i środki w tej drodze odpowiednie aspiracjom duchowym i sercowym i osiągają wspaniałe wyniki. Widzimy stąd bohaterów świętości we wszystkich stanach i we wszystkich warunkach życia, aby nikt się nie mógł skarżyć, że świętość jest monopolem jakiejś wybranej kasty, czy też uprzywilejowanej w Kościele grupy ludzi, lecz jest jako przepiękny ogród, w którym obok wspaniałych palm, kwitną swobodnie maleńkie kwiaty, głoszące dobroć Boskiego słońca, które im daje blaski świętości.

Świętość wszystkim przystępna, bo dla wszystkich konieczna.

Mimo wszystko, ogółowi pragnących świętość wydaje się postacią olbrzyma, który stojąc na ziemi, głową nieba dotyka, a ręką sięga po nieocenione skarby niebieskie. Stąd, z małym wyjątkiem, dusze mierne świętość zostawiają olbrzymom, a same, nie roszcząc sobie prawa ani nadziei do takiej wysokości, wypowiadają zadowolenie, gdy im łaskawość Boska choćby jaki taki kącik zostawi w niebie. Wielkie rzeczy nie dla mnie: oto utarte zdanie, a bardzo błędne, przeważnej ilości dusz, które gdyby miały więcej ufności, nie narażałyby się swoją małodusznością na utratę nawet tego wymarzonego kącika w niebie.

Głos dziecka drogowskazem świętości.

Tem dzieckiem jest znana wszystkim święta naszych dni, Teresa od Dzieciątka Jezus. „Małą“ się nazywa nie tyle od wzrostu, ile od „małej drogi“, którą znalazła, jako klucz do najwyższych stopni świętości. Jezus jest drogą, prawdą i życiem, bez niego i bez naśladowania go świętości niema. Znaleść sposób naśladowania dla wszystkich, nie przeszkadzający olbrzymom być olbrzymami, a jednak małych prowadzący do najwyższej świętości — oto sekret Małej świętej. W jej drodze małej, którą kreśli w słowach, a znaczy najwyższym postępowaniem w doskonałości, wszystko jest małe, prócz miłości, tej miłości, która obejmuje Boga i zawsze się trzyma przy jego sercu z całkowitem i bezgranicznym oddaniem się jego pieczy. Ogólny zachwyty, z jakim ta droga przyjęta została przez wszystkich, świadczy, że nikogo ona nie odstrasza, dla wszystkich przystępna i nawet najslabszy może na tej drodze dojść do szczytów doskonałości.

Sekret „małej drogi“.

Jak zostać świętym? Problem świętości zajmował Małą Teresę od najwcześniejszych lat życia, czyto gdy czyta swe imię wypisane złotym blaskiem gwiazd niebieskich, czy się wtajemnicza w daieką przestrzeń oceanu, czy też w cichości modlitwy wsłuchuje się w mistyczny głos tabernakulum. Dopiero jednak w roku 1895 kreśli drogę, która według niej najłatwiej prowadzi do świętości.

W IX. rozdziale „Dziejów duszy“ tak przedstawia swej Przeoryszy plan świętości: „Wiesz moja Matko, że pragnieniem mojem być zawsze zostać świętą. Lecz niestety! Zawsze stwierdziłam, porównywując się ze Świętymi, że między nimi a mną istnieje tasama różnica, jaką widzimy w naturze między górą, której szczyt gubi się w chmurach, a szarem ziarnkiem piasku, deptanem stopami przechodniów. Zamiast się jednak zniechęcać, powiedziałam sobie: dobry Bóg nie dawałby mi pragnień nieziszczalnych; mogę więc mimo mego małościwa pragnąć świętości. Wzrastać, to niemożebne dla mnie, muszę więc znosić się taką jaką jestem, z niezliczonymi niedoskonałościami, lecz będę szukać dojścia do nieba małą drogą, drogą bardzo prostą, drogą bardzo krótką i całkowicie nową. Jesteśmy w wieku wynalazków... Obecnie nie trudno się wspinać po stopniach schodów, u bogatych winda je zastępuje skutecznie. Ja, ja chciałabym znaleźć windę, by podnieść się do Jezusa, bo jestem naprawdę za małą, by wspinać się po uciążliwych schodach doskonałości... Wówczas szukałam w księgach świętych, pragnąc znaleźć taką dźwignię, przedmiot moich pragnień i wyczytałam słowa wychodzące z ust samej wieczystej mądrości: „*Jeśli kto jest malutki, niech przyjdzie do mnie*“. Zbliżyłam się więc do Boga, domyślając się, że znalazłam, czego szukałam. Chcąc lepiej wiedzieć, coby Bóg uczynił temu malutkiemu, szukałam dalej... i oto co znalazłam: „*Jako matka pieści swe dziecko, tak was pocieszał będę, nosił was będę na mojem łonie i kołysał na moich kolanach*“. Nigdy dotąd nie odezwały się w duszy mojej słowa słodsze i czulsze! Winda, która ma mię unieść aż do nieba, to twoje ramiona, o Jezu! Nie trzeba się tu wspinać, przeciwnie z konieczności trzeba stać się małą, coraz mniejszą. Mój Boże, przewyższyłeś moje oczekiwanie, dlatego pragnę śpiewać twoje zmiłowania!...”

To krótkie streszczenie małej drogi znajduje pewny i boski fundament w słowach jasnych i rozkazujących boskiego Mi- strza: „*Jeśli się nie staniecie jako dzieci, nie wniejdziecie do kró- lestwa niebieskiego*“. Chcąc zatem zostać świętym, trzeba się stać małym, odziać się duchowo we własności dziecięctwa du- chowego.

Cechy dziecięctwa duchownego.

a) *POKORA*. — Małeństwo i słabość, ubóstwo i ogołocenie ze wszystkiego sprawia, że dziecko pełne prostoty i ufności po- wierza się trosce swych rodziców, wszystkiego oczekując i spo- dziewając się od nich. Pierwszą z tych cech dziecięctwa to p o k o r a, czyli uznanie swojej nieudolności i niewystarczal- ności, które sprawia, że dusza cieszy się w prawdzie swej ni- cości i słabości, aby tem więcej nad nią i w niej jaśniała do- skonalskość Boska. „Być małym, pisze Teresa, to nie przypisy- wać sobie cnót, które się praktykuje, czując się zdolnym do cze- goś, lecz uznać, że dobry Bóg kładzie skarby cnoty w ręce swego dziecka, by się nimi posługiwało, ilekroć zachodzi potrzeba..., to nie zniechęcać się swojemi błędami, bo dzieci upadają czę- sto, lecz są za małe, żeby sobie coś złego zrobić...“ Bóg podoba sobie w tem uznaniu dziecka. To też pisze Teresa: „To co po- dobało się Jezusowi w mej małej duszy, było, iż widział, jak ja kocham moją małeństwo i moje ubóstwo, jak ślepo ufam w jego miłosierdzie“.

b) *UBÓSTWO*. — Drugą cechą tej małej drogi jest ubóstwo. Dziecko nie posiada nic własnego, wszystko należy do rodzi- ców; dziecię nie może nic więcej, jak tylko spojrzeniem błą- galnem zwracać się do ojca, by przyszedł z pomocą jego nie- mocy. Nawet ubodzy rodzice dają dziecku, co mu potrzeba, lecz z chwilą kiedy podrośnie, ojciec nie chce go więcej żywić i po- wiada: Pracuj teraz, bo możesz wystarczyć sobie. Otóż, powia- da Mała Święta, by nie słyszeć tych słów, nigdy nie chciałam rósć, czując się niezdolną zarobić na życie, na życie wieczne w niebie, bo nic nigdy nie mogłam zrobić sama. Dlatego zo- stałam zawsze małą, nie mając innego zajęcia, jak zrywać kwiaty miłości i ofiary i składać je dobremu Ojcu na pociechę. Stąd dziecko w znaczeniu duchownem mówi do Ojca: Ja nic nie mogę, bądź moją mocą, ja nic nie mam, bądź mojem bo- gactwem. Potrzeba też, by dziecko przyzwyczało się żyć z dnia na dzień o jutro się nie troszcząc, bo miłość ojcowska nie od-

mówi mu nigdy swej pieczy. Znany jest wierszyk Teresy w tym punkcie:

*Czemuż nękać swą duszę zagadką przyszłości?
Prosić o chleb na jutro? Ja nie umiem Panie!
Serce stwórz we mnie czyste — w cieniu twojej miłości
Starczy na dzień dzisiejszy twoje zmiłowanie!*

c) *UFNOŚĆ*. — Trzecią cechą małej drogi świętości jest ufność dziecka w miłosierną dobroć Ojca niebieskiego, którego Serce, ujęte błagalnym spojrzeniem dziecka, nie jest zdolne odmówić mu niczego. „Tyle się otrzymuje od Boga ile się spodziewa“, mówi św. Jan od Krzyża. Cudownie wymowną staje się Teresa, kiedy mówi o ufności. Przytaczając przykłady ewangeliczne, Magdaleny, Piotra i łotra na krzyżu, zapewnia, że Bóg nie jest skorym do karania, że nadobfituje w miłosierdzie, że wie, iż jesteśmy tylko prochem, że każdy grzech, rzucony z ufnością dziecięcą w boskie ognisko miłości, znika bez śladu. To też w największych udręczeniach swoich, zwracając się do Boga i do Świętych więcej im dziękowała, niż się żaliła, mówiąc, że chcą widzieć, do jakiego stopnia „posunę mą ufność“. Nie widziała granic swej ufności, powierzając się ramionom Boga, który, będąc samą mocą i świętością, odziewa duszę w skarby zasług i czyni ją świętą. „Gdyby dusze słabe, jak moja czuły, co ja czuję, nie rozpaczałyby nigdy na drodze świętości. „W tej małej drodze powinna dusza odzwierciedlić naiwną ufność dziecka w serdecznej miłości do rodziców; taką miłością ujmować serce Boże, pieścizotami, jak się wyraża święta, nie opuszczając żadnej sposobności, aby wywołać uśmiech Boga.

Sąd Kościoła o „małej drodze“.

Sekretem świętości Teresy z Lisieux, powiada Benedykt XV., jest droga dziecięctwa duchownego. Jak w porządku naturalnym dziecko niewystarczające sobie, w objęciach ojca czy matki czuje się mocne i wyzywa nawet nieprzyjaciela, co mu grozi, całą ufność pokładając w mocy i obronie rodziców, tak dziecięctwo duchowne rodzi się i rozwija z ufności w Bogu i z ślepego oddania się w jego ręce. To dziecięctwo duchowne jedne rzeczy wyklucza, drugie przyjmuje. Wyklucza pyszne rozumienie o sobie, zuchwałą ufność osiągnięcia nieba naturalnymi środkami i zwodnicze próby wystarczenia sobie w czasie pokusy lub niebezpieczeństwa. Z drugiej strony dziecięctwo du-

chowne przyjmuje żywą wiarę w istnienie Boga, praktyczne uznanie i hołd boskiej Jego wszechmocy i świętości, wreszcie pełną ufności ucieczkę do opatrności tego, który daje łaskę uniknięcia wszelkiego zła i otrzymania wszelkiego dobra.

Stąd cechy dziecięctwa duchownego są tak wielkie i cudowne, że nie trudno zrozumieć, dlaczego boski Nauczyciel uczynił z niego konieczny warunek do osiągnięcia królestwa niebieskiego.... Dnia jednego boski Zbawiciel, biorąc z pomiędzy rzeszy małe dziecię i stawiając je między uczniów, rzekł: „*Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jako małe dzieci, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego*“. Wymowna zaiste nauka, która niweczy pychę ambitnych, którzy myśląc o królestwie bożem jako o ziemskim, sądzą, że najwięksi obejmą pierwsze placówki. Nie tak będzie, lecz dzieci będą pierwszymi. „Co mniemasz, kto jest większy w królestwie niebieskiem?“ — Odpowiada Jezus: „Ten, który się uczyni jako to dziecię, będzie największym w królestwie niebieskiem“. I na innym miejscu: „Kto nie przyjmuje królestwa niebieskiego jako dziecię, nie wnijdzie do niego“. Wynika z tego, że punkt tej nauki tak dobitnie w rozmaity sposób uzasadniany i zawsze wracający do dziecięctwa duchownego, jest z woli Boskiego Nauczyciela warunkiem koniecznym do osiągnięcia wiecznego zbawienia.

Wobec tak stanowczej nauki, nikomu nie wolno się cofnąć od drogi dziecięctwa. Niektórzy myślą, że ta droga mała jest tylko dla tych dusz, które nie utraciły prostoty dziecka, zachowując łaskę od pierwszych dni młodości. Tak nie jest; dla wszystkich jest ta droga konieczną i ci, którzy zatracili poczucie dziecięctwa, muszą do niego wrócić. Wyraźnie powiada Zbawiciel: „*Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jako dzieci, nie wnijdziecie... czyli, że kto utracił to dziecięctwo przez własną winę i grzechy, musi do niego wrócić, czyli się nawrócić, aby się stać dzieckiem w znaczeniu duchownem. I więcej stać się musi dzieckiem, który niem nie jest. Jeżeli się nie staniecie... oto praca, jaka czeka tych, którzy tego przysposobienia nie mają, aby się stali czyli pracowali nad nabyciem dziecięctwa duchownego.*

W ciągu wieków nauka o dziecięctwie duchownem znalazła swój wyraz w przykładzie świętych, którzy praktykując te cnoty, stali się wielkimi. Dzisiaj w św. Teresie „małej“ jej mała droga dziecięctwa duchowego ja-

śniej jako charakter jej świętości, jako potężne przypomnienie ewangelji, aby wszyscy wstępowali na tę drogę i stawali się świętymi w krótkim czasie, łatwo i pewnie“...

Dodajmy na końcu słowa Piusa XI.: „Mamy nadzieję zobaczyć w duszach wiernych Chrystusowi, że zrodzi się w nich święta żądza dziecięctwa duchownego, która na tem polega, by czuć i czynić pod wpływem cnoty, jak czuje i czyni dziecko naturalnie. Jeśli ta droga się rozpowszechni, jasną jest rzeczą, że łatwo da się uskuteczyć reforma społeczności ludzkiej, którąśmy wzięli za program naszego Pontyfikatu. Czynimy więc naszą modlitwę nowej świętej Teresy od Dzieciątka, którą kończy wspaniałą księgę swego życia: *O Jezu błagamy Cię, racz wejrzeć na wielką liczbę dusz małych, i wybierz na tym świecić cały legjon małych ofiar, godnych twojej miłości!*

Rzym 1929.

br. Anzelm.



UROCZYSTOŚCI BEATYFIKACJI BŁOGOSŁ. TERESY-MAŁGORZATY OD NAJSŁ. SERCA J. W RZYMIE DNIA 9 CZERWCA 1929.

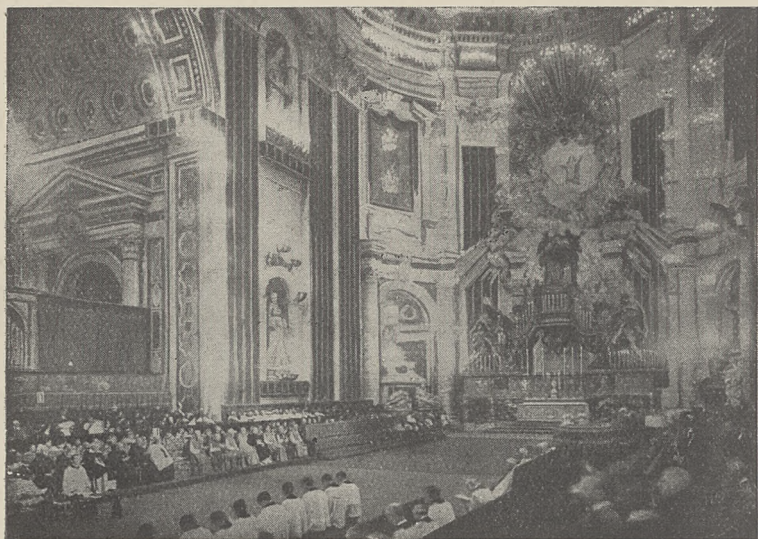
(Listy z Rzymu).

Według danej obietnicy, mam opisać dla „Głosu Karmelu“ uroczystości beatyfikacyjne Błogosławionej Siostrzyczki naszej Teresy Małgorzaty od Najśw. Serca Jezusowego, które odbyły się z wielką okazałością w Rzymie, dnia 9 czerwca b. r.

Czynię to choć nieudolnie, ale bardzo chętnie, gdyż wszystko dobrze widziałem, siedząc razem z innymi braćmi naszymi najbliżej ołtarza wielkiego, na trybunie, tak zwanej Postulacji. Bazylika św. Piotra w tej części za konfesją czyli grobem św. Piotra znajdującym się w pośrodku kościoła, przyozdobiona była bardzo gustownie girlandami z żyrandoli elektrycznych, których lampki, jak gwiazdki rozsiane w przestworzu, prześlicznie jaśniały i oświecały wnętrze. Figura św. Matki Teresy przy wejściu do bazyliki nad kropielnicą taksamo elektrycznie była oświecona i ozdobiona.

O godzinie 10 przybyło do bazyliki gremium 6 kardynałów i wielu biskupów, wśród których było także dwóch naszych Karmelitów Bosych Biskupów: W. O. Pius i W. O. Rafał —

oraz cała w komplecie św. Kongregacja Obrzędów ze wszystkimi konsultorami czyli doradcami z rozmaitych Zakonów. Gdy wszyscy dostojnicy zajęli swoje wyznaczone miejsca w pobliżu ołtarza wielkiego czyli przed katedrą św. Piotra, przystąpiono zaraz do czytania dekretu beatyfikacyjnego, w którym, po krótkim życiorysie pokornej Karmelitanki i po wyliczeniu jej cnót bohaterskich, któremi jaśniała, Ojciec św. ogłasza ją błogosławioną i pozwala na jej publiczną cześć w Kościele świętym.



Wnętrze bazyliki św. Piotra w czasie czytania dekretu beatyfikacyjnego.

Zaraz po skończeniu czytania opadła zasłona z jej obrazu, umieszczonego w ołtarzu głównym nad Katedrą św. Piotra i ukazała się nam postać klęcząca błogosławionej Karmelitanki, z rozkrzyżowanymi rękami, wpatrująca się z zachwytem w chwałę i piękność nieskończoną Boga w Trójcy św. jedyne. Otacza ją gromada Aniołów, trzymających w rękach symbole jej cnót najważniejszych, a więc serce gorejące miłością Bożą i lilje czystego i niewinnego życia. Inni, jakby z podziwem przyglądają się, że taka młodziutka i słabiuchna dziewica-zakonnica tak wysoki stopień chwały niebieskiej osiągnęła. Zaintonowano „*Te Deum*“, które duchowieństwo naprzemian ze

wspaniałym chórem watykańskim odśpiewało. Była to chwila potężnego wrażenia, nigdy chyba nie dająca się zapomnieć, dająca dużo do myślenia co może uczynić łaska Boża ze słabego człowieka, jeśli ten z tą łaską Bożą współdziała.

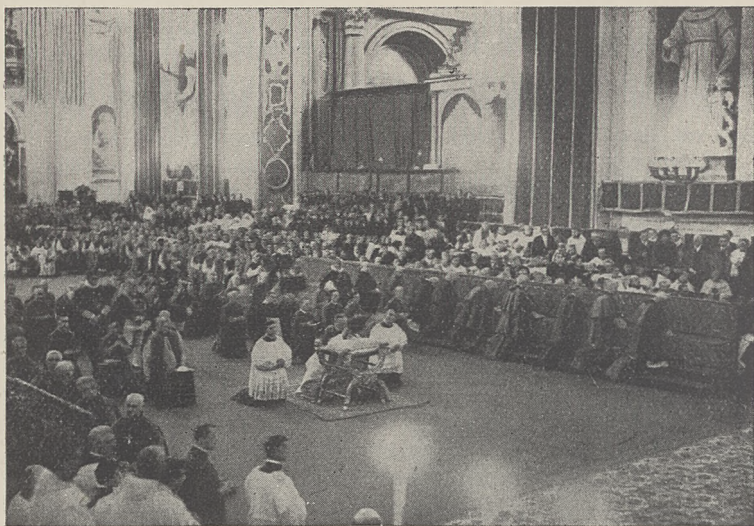
Zaraz też po skończeniu „Te Deum“ zabrzmiała pierwsza publiczna modlitwa kościelna: *Módl się za nami błog. Tereso Małgorzato* — z odpowiedzią: *Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych* — i wyszła pierwsza Msza św. ku jej czci, celebrowana w asyście przez jednego z Biskupów, członka Kapituły watykańskiej, przy śpiewie cudnego chóru Bazyliki. Na tem skończyły się uroczystości przedpołudniowe, trwające prawie do godziny dwunastej.

*

Popołudniowa część uroczystości z powodu udziału w niej Ojca św., zgromadziła jeszcze większą ilość uczestników, nawet przedstawiciele dyplomatycznych. Punktualnie o godzinie 6-tej wieczorem, od drzwi wchodowych do bazyliki odezwała się muzyka watykańska, okrzyki i oklaski ludzi zapełniających tylną część bazyliki, które do nas, zgromadzonych przy ołtarzu, dochodziły tylko w postaci szmeru, jakby mocniej pluskającego deszczu ulewnego. To Ojciec św. przychodził oddać cześć nowej Błogosławionej i jako Głowa polecić jej potrzeby całego Kościoła św. Niesiony na tronie wysoko ponad głowami wszystkich, posuwał się wśród orszaku 18 Kardynałów i wielu Biskupów, błogosławiąc otaczającym i co sił wykrzykującym swym dzieciom, rozradowanym jego widokiem, nieczęsto dostępnym dla zwykłych śmiertelników. W miarę przybliżania się orszaku, szmer a raczej okrzyki stawały się potężniejsze czyli lepiej słyszane, aż wreszcie i nam ukazała się jego majestatyczna postać i nas ogarnął podobny zapal, że zaczęliśmy podobnie wykrzykiwać: *Eviva il Papa!* — *Niech żyje Papież!* — bo Ojciec św., to prawdziwie drugi Chrystus, Chrystus nauczający nas nieomylnie, jak mamy żyć, aby osiągnąć królestwo Chrystusowe. Myślę, że te radosne okrzyki nasze z tego już względu nie mogły być niemiłe Jezusowi, utajonemu w Najśw. Sakramencie.

Gdy orszak przybliżył się do wielkiego ołtarza i tron przenośny, na którym siedział Papież, na ziemi postawiono a Ojciec św. zstąpił na ziemię i uklęknął na wspaniałym klęczniku, wtedy przy śpiewie chóru watykańskiego wystawiono w monstrancji Najśw. Sakrament na ołtarzu pod Katedrą św. Piotra. Ce-

remonji tej dokonał i błogosławieństwa Najśw. Sakramentem udzielił nasz Karmelita Bosy, Arcybiskup W. O. Rafał Mgr. Rossi, sekretarz papieskiej Kongregacji Biskupów, prawdopodobnie przyszły Kardynał. Odśpiewano jeszcze antyfonę do błogosławionej Teresy Małgorzaty z modlitwą odpowiednią. Ojciec św. w czasie tego modlił się, pobożnie klęcząc, zapewne polecał tej nowej błogosławionej swojej blisko 400 miljonową rodzinę chrześcijańską której naprawdę jest ojcem i pewnie także i inne ludy, które do tej rodziny jego jeszcze nie należą.



Ojciec św. Pius XI, klęcząc, modli się podczas nabożeństwa popołudniowego.

Po schowaniu Najśw. Sakramentu w ołtarzu, przybliżył się do Ojca św. w osobie N. O. Generała i N. O. Postulatora cały nasz Zakon, wdzięczny za tę dzisiejszą miłą uroczystość, z podarunkami w postaci złotego relikwjarza, zawierającego pukiel włosów błogosławionej Siostrzyczki naszej i wspaniałego bukietu z żywych lilij i róż, uosabiających cnoty Błogosławionej: niewinność życia i miłość Bożą. Ojciec św. oglądał dary z miłym zainteresowaniem i anielskim uśmiechem, a zbliżającym się braciom naszym błogosławił i dawał ucałować swą rękę. Następnie wstąpił znowu na swój tron przenośny, „sedia gestatoria“ i wśród nieustannych oklasków i okrzyków, posuwał się niesiony ku wyjściu, aż zniknął z oczu. Wtedy dopiero zamil-

kły okrzyki i lud zaczął się rozchodzić do domów, zapelniając ogromny plac św. Piotra. Tak skończyła się ta pamiętna dla nas uroczystość około g. 7 wieczorem.

I ja też na tem kończę mój list serdecznem pozdrowieniem dla wszystkich czytelników „Głosu Karmelu“ i zapewnieniem, że pamiętałem o nich w moich niegodnych modlitwach tego dnia uroczystego i radosnego dla całego Karmelu.

br. Tomasz od N. Serca Marji.



KWIATY BOŻE W KARMELU.

Św. Albert, Patriarcha Jerozolimski—Zakonodawca Karmelu.
(25 września).



Św. Albert, urodzony w Castro di Gualteri, w diecezji Parmeńskiej, pochodził z rodziny szlacheckiej. Obdarzony wybitnymi przymiotami umysłu i serca, czynił wielkie postępy, nie tylko w naukach, ale i nie mniej w cnocie i bogomyślności. W młodym wieku wstąpił do Zgromadzenia Kanoników Regularnych w Mortara, ziemi Medjolańskiej, gdzie, za ledwie złożony święte śluby zakonne, obrany został przeorem tegoż Zgromadzenia, a po upływie 3 lat wyniesionym na stolicę biskupią w Bobio. Z powodu jednak wakującego biskupstwa Wercelleńskiego zmuszono Alberta, pomimo wszystkich jego zabiegów i usiłowań, by żyć w ukryciu, do objęcia rządów tej osieroconej diecezji.

Obowiązki Arcypasterskie sprawował Albert św. przez lat 20 z wielką sumiennością i podziwu godną roztropnością. Choć główną troską jego było przedewszystkiem podniesienie moralne powierzonej sobie diecezji, przez wytepienie nierządów i wpajanie zasad głęboko chrześcijańskich (co więcej przykładem niż słowem przeprowadzał) — z drugiej strony nie zaniedbywał i jej stanu materialnego, starając się o wyrównanie zaległości i ciężących zobowiązań, o upewnienie i powiększenie stałych dochodów, o wzniesienie nowych świątyń i ozdobę Domu Bożego.

Ojciec św. Klemens III., Cesarz Fryderyk Barbarosa i syn jego Henryk VI z czcią i zaufaniem odnosili się do niego, powierzając mu ważne sprawy kościelne i państwowe pewni jego cnoty i roztropności.

Niebawem sława jego tak dalece się rozszerzyła, że chrześcijanie Palestyńscy zapragnęli posiadać Alberta w Jerozolimie, obierając go sobie na Patrjarchę łańcińskiego co też i Ojciec św. Innocenty III zatwierdził, ofiarując mu „pallium“ wraz z tytułem „legata Stolicy św.“

Do Palestyny przybył mąż Boży r. 1206. Choć i tu potrafił sobie zjednać cześć i uznanie nietylko Chrześcijan, ale nawet i Saracenów, czekały go jednak ciężkie prace, doświadczenia i prześladowania, do znoszenia których w modlitwie siłę swą czerpał, poświęcając bogomyślności wszystkie wolne chwile.

Przed końcem życia przyłączył się Albert do Pustelników Góry Karmelu, chcąc swobodniej oddać się ćwiczeniom pobożnym i uniknąć zgielku świata. Tu nawiedzał go Pan nadzwyczajnymi łaskami, objawiając się wiernemu słudze swemu i pocieszając go swą świętą obecnością i Matka Najświętsza, Królowa Karmelu, również mu się okazywała, krzepiąc go na duchu i zasilając na drogę do wieczności.

Główną zasługą św. Alberta jest nadanie Zakonowi naszemu Reguły św., według której żyć powinniśmy, i którą po dziś dzień cały Karmel zreformowany zachowuje. Nadał ją św. Brokardowi, Generałowi Zakonu około roku 1207. Składa się z 16 artykułów, opartych na radach ewangelicznych, na zwyczajach, już wcześniej zachowywanych w Zakonie naszym przez pierwszych pustelników Góry Karmelu, jak również i na niektórych regułach i radach św. Bazylego, spisanych w księdze Jana 44.

Zmarł śmiercią męczeńską, napadnięty podczas procesji w dzień Podwyższenia Krzyża św. 14. września 1214 r., otrzymawszy cios śmiertelny z ręki zbrodniarza, którego był upominał za grzeszne życie. Dekretem Ojca św. Piusa III Karmel czci go jako swego Zakonodawcę, obchodząc Święto jego dnia 25 września.

Karm. Bos.

„Zaledwie oczy moje spoczną na kartach Ewangelji. już oddycham wonnością życia Jezusowego i wiem, w którą stronę mi biec należy. Nie staję na pierwszym miejscu, ale na ostatnim. Pozwalam faryzeuszowi iść naprzód, a sama z ufnością wielką powtarzam modlitwę pokorną celnika. A zwłaszcza wstępuję w ślady Magdaleny... Jej śmiałość zadziwiająca, a raczej miłosna, która tak się spodobała Sercu Jezusowemu, zachwyca mię i porywa!“ ...

Św. Teresa od Dziec. Jezus.

NAUKI O ŻYCIU DUCHOWNEM.

Tajemnica Wcielenia — największy cud świata.

Św. Jan Ewangelista opisując wyniszczenie się Syna Bożego mówi: „*Słowo ciałem się stało*“. Używa wyrazu „ciało“ chcąc przez to zaznaczyć, jak dalece Słowo przedwieczne, Syn Boga, unżył swój majestat, nie tylko przyjmując, co w naszej naturze było szlachetniejszego, to jest duszę z jej władzami, lecz i co podlejszego, to jest ciało wraz z jego wszystkimi nędzami, prócz grzechu. Tak bowiem spodobało się miłości Boga, aby ludzkość miała nie tylko Boga w niebiesiach lecz by miała także Boga Brata na ziemi i w niebie. Stąd powiada o Chrystusie Apostoł: „powinien był być we wszystkim podobny braciom (ludziom), aby stał się miłosiernym i wiernym kapłanem do Boga, aby ubłagał za grzechy ludu; albowiem w czym sam ucierpiał i doświadczany był, mocen jest i tym, którzy są doświadczani, dopomóc. (Żyd. II. 17-18).

Słowo wcielone jest więc razem i prawdziwie Bogiem i prawdziwie człowiekiem, rzeczywistym człowiekiem i rzeczywistym Bogiem. Od wieków posiada naturę boską, od chwili wcielenia posiada oprócz tego naturę ludzką całą, duszę i ciało. Ta sama osoba Słowa wcielonego ma dwie natury, boską i ludzką. Osoba ta nazywa się PAN NASZ JEZUS CHRYSZTUS; jest Panem jako Bóg, nazywa się Jezusem czyli Zbawicielem, bo nas odkupił, zowie się Chrystusem, czyli pomazańcem, bo bóstwo rozlało na jego człowieczeństwo całe morze łask i błogosławieństwa.

To niepojęte i cudowne zjednoczenie natury boskiej i ludzkiej w jednej osobie Słowa, zjednoczenie, którego wynikiem jest uwielbienia godna osoba Jezusa Chrystusa, jest największym cudem świata, jeżeli tak wogóle godzi się nazwać tajemnicę najwyższej mądrości i miłości Boga ku rodzajowi ludzkiemu. Dziwili się niegdyś ludzie, gdy Jezus płakał nad grobem Łazarza: oto jak go ukochał! Nieskończenie więcej ukochał nas Bóg w Jezusie Chrystusie, w tej cudownej tajemnicy wcielenia, powołując przez to do zmartwychwstania całą ludzkość upadłą i pogrążoną w beznadziejnej śmierci.

W czym polega tajemnica Wcielenia?

Dzieło zjednoczenia dwóch natur tak nieskończenie odległych od siebie, boskiej i ludzkiej w jednej Osobie Słowa, jest

tajemnicą wiary. Rozum nasz tego nie zgłębi. Z danych, jakie czerpiemy z objawienia, możemy jednak tę prawdę uczynić nieco przystępną dla nas i poznać, że ona nie jest w sprzeczności z rozumem, choć jej rozum nie pojmuje.

Wiemy, co oznacza słowo: Bóg — i wiemy co znaczy: słowo, człowiek. Gdy jednak te dwa słowa połączymy w jedno zdanie, mówiąc: Bóg jest człowiekiem, Bóg stał się człowiekiem, Słowo stało się ciałem, wówczas nasz rozum ustaje, a miejsce jego zajmuje wiara, która opierając się o objawienie boże, stwierdzone niezbitymi faktami cudów, przyjmuje to zdanie za prawdę boską, czyniąc ją prawdą rozumu i serca, poddając jedno i drugie pod powagę przemawiającego i objawiającego Boga. Prawda boska objawiona nie czyni rozumu naszego martwym, owszem wzbogaca wiadomościami, które go przewyższają, a przez to podnoszą i wtajemniczają w wiedzę Bożą, która przecież nieskończenie wyżej stoi od wszelkiej, ograniczonej wiedzy ludzkiej czy anielskiej. Stąd uczeni, którzy wiedząc, że jest Bóg i że ten Bóg pewne prawdy dla dobra naszego objawił, jednak tych prawd nie przyjmują, bo ich nie rozumieją dla ciasności ludzkiego rozumu, są najgłupszymi ludźmi, bo chcą uczynić swój rozum miarą wiedzy bożej. „Rzekł głupi w sercu swoim: Nie masz Boga“.

Cóż możemy pojąć o tajemnicy Wcielenia? Jakiem jest lub lepiej, jakim nie jest zjednoczenie dwóch natur tak odległych od siebie, boskiej i ludzkiej, w jednej osobie Syna Bożego? Najpierw, nie jest to zjednoczenie przyjaźni, gdzie dwóch przyjaciół powiada o sobie, że są jedno, bo tego samego chcą i tego samego nie chcą; każdy z nich pozostaje sobą, swoją osobą, jeden nie jest drugim; jest to jakieś zjednoczenie moralne, polegające na podobieństwie umysłu, serca, obyczajów, sympatji. Nie jest to połączenie takie, jakie istnieje między Bogiem a duszą w stanie łaski, bo chociaż dusza staje się uczestniczką życia bożego, przecież dusza zostaje duszą, a Bóg Bogiem, chociaż działa w duszy i czyni w niej i z nią uczynki nadprzyrodzone. Nie jest wreszcie to zjednoczenie takim, jakie istnieje między duszą a ciałem, bo dusza i ciało odrębnie wzięte nie są naturami pełnymi, ani dusza sama, ani ciało samo nie stanowią człowieka; dopiero, łącząc się ze sobą, tworzą jedność, jedną i tęsamą naturę ludzką, jedną osobę. Stąd o czynnościach.

które wykonuje człowiek przez władze ciała i przez władze duszy, nie mówi się: zgrzeszyło ciało, zgrzeszyła dusza, lecz ja zgrzeszyłem, bo ani dusza sama, ani ciało samo nie jest człowiekiem, lecz dusza i ciało razem, czyli ja, czyli moja osoba jest odpowiedzialna za moje uczynki.

Ponad te wszystkie łączności jest zjednoczenie Słowa przedwiecznego z naturą ludzką. Dwie natury: boska Słowa i ludzka są pełne w sobie i po zjednoczeniu zostają takimi, zjednoczenie nie polega na zlaniu się tych dwu natur w jakąś jedną trzecią lecz polega na zjednoczeniu się dwu natur w jednej osobie. Ta osoba nie jest wynikiem zjednoczenia, lecz istnieje przedtem; tą osobą jest OSOBA SŁOWA, Które od wieków mając naturę boską udziela w czasie swoją osobowość a z nią doskonałości naturze ludzkiej takiej, jaką my mamy, prócz grzechu. To udzielenie nazywa się zjednoczeniem osobowem, hipostatycznym: imię własne jedynie dla tej tajemnicy Wcielenia. Można więc określić tajemnicę Wcielenia: Szczególniejsze i przedziwne zjednoczenie natury boskiej i natury ludzkiej w jednej Osobie Słowa, z którego to zjednoczenia wynika Chrystus Jezus, Bóg-Człowiek.

Niech się nie zrażają czytelnicy, gdy nawet tego objaśnienia nie rozumieją. Wystarczy nam wierzyć: że Jezus Chrystus jest Bogiem i człowiekiem; że posiada dwie natury, boską i ludzką; że te dwie natury nie są zmieszane w jakąś naturę, któraby ze zjednoczenia ich mogła wyniknąć, lecz dwie natury oddzielne są zjednoczone w jedności Osoby Słowa. Słowo (Syn Boży) poślubiło sobie, że tak powiemy, ludzką naturę dając jej swoją osobowość, tak, że ta natura ludzka stała się jego własną, tak że Słowo może mówić z całą prawdą: moje człowieczeństwo, moje ciało, moja dusza, ja chodzę, ja cierpię, ja się ofiaruję, ja umieram.

Niepojęte cuda zjednoczenia.

Przez to zjednoczenie natury boskiej i ludzkiej w osobie Słowa ludzka natura została podniesiona do wyżyn boskich; ten człowiek, o którym Bóg mówił: Żal mi, żem stworzył człowieka, jest Synem Boga, jest Bogiem, jego uczynki mają wartość nieskończoną jego zasługi są zasługami Osoby Boskiej.

Kiedy więc widzimy Jezusa Chrystusa jako niemowlę w żłobie na garści słomy, w warsztacie Nazaretu wśród ciężkiej pracy codziennej, w bieganiu niestrudzonem po stromych i kamiennistych ścieżkach Palestyny, kiedy patrzymy na niego w krwawym pocie Ogrojca, kiedy go podziwiamy w męce i miłości na krzyżu, oddającego wreszcie ducha swego Ojcu — to widzimy w nim Syna Bożego, Boga z Boga, który niecierpiętlivy w swej naturze boskiej, cierpi i umiera w swej naturze ludzkiej. To Bóg-Brat nasz, to Człowiek-Bóg, którego uczynki mają wartość boską. Stąd i człowieczeństwu Jezusa należy się cześć boska, bo ono jest zjednoczone z Osobą Boską. Chce Ojciec niebieski, aby Chrystus był adorowany jako On sam, aby na imię jego, które jest ponad wszelkie imię, kolano się zginało, niebieskich, ziemskich i podziemnych, a wszelki język wyznawał, że PAN JEZUS jest w chwale u Ojca...

Am.



SZKAPLERZ RATUJE OD ŚMIERCI DUSZY I CIAŁA...

Wiel. Ojciec Milleriot rozmawiał raz jednego z pewnym biednym grzesznikiem, który odchodząc odezwał się temi słowy: „Mój Ojcze, po raz ostatni przyszedłem do Ciebie, nie zobaczysz mię nigdy więcej“.

„Przynajmniej, przyjacielu“ odrzekł kapłan, „nie odmów mi jednej łaski: Nałożę ci Szkaplerz św., a ty przyrzeknij mi, że się nigdy z nim nie rozłączysz“.

„Ojcze, obiecuję Ci to“ brzmiała odpowiedź — i odszedł. Ojciec jednak pomyślał sobie „mam cię, przyjacielu — nie wymkniesz mi się — moja wygrana“!

Nazajutrz ciotka onego człowieka przybiega, wołając: „Ojcze, twój protegowany umiera! Wczoraj rzucił się do Sekwany — dwukrotnie chciał się utopić — ale choć pływać nie umiał, nie potrafił tego dokonać. Z tem wszystkim powrócił ciężko zazięziony. Spiesz, Ojcze, do niego“.

Kapłan podąży. Biedny chory skruszony wyznaje swe grzechy. Z Szkaplerzem się nie rozstał. Ucieczka grzeszników wraz z życiem duszy, wraca mu i zdrowie. Oto potęga Szkaplerza!

„Mois de Marie“.

SZKAPLERZ W GROBIE.

W r. 1895 zmarła w mieście Villa del Burgo de Osma wielka czcicielka M. Boskiej Szkaplerznej. Została ona pochowaną w grobie rodzinnym w Osmie. Imię jej było Jakóba Pavia. Kiedy w r. 1903 otworzono grób, by pochować w nim pewnego członka tejże rodziny, mianowicie Wiel. Ks. Proboszcza Don Manuela Pavię, zobaczono ku wielkiemu zdumieniu, że Szkaplerz zmarłej całkowicie został zachowany, do tego stopnia, iż nawet można było odczytać napis: *Nasza Droga Pani Karmelu*. Trumna zaś ze zwłokami całkowicie uległa zniszczeniu, tylko Szkaplerz sam pozostał nietkniętym.

„Skapulier“.



DAWNI KARMELICI BOSI PRZY OSTREJ BRAMIE W WILNIE.

XXII.

Freski w kościele św. Teresy. — Cudowna figura P. Jezusa w Głębokiem. — Ś. p. O. Justynjan. — Nowa fundacja w Gudohajach.

W trzechleciu wspomnianego już Przeora wileńskiego, O. Jerzego od Ofiarowania N. M. P., dokonano z pomocą Bożą różnych większych lub mniejszych dzieł przy klasztorze ostrobramskim. I tak wymalowano wspaniałe freski na ścianach i sklepieniu kościoła św. Teresy, przedstawiające obrazy z życia św. N. Matki Teresy od Jezusa, pędzla znakomitego malarza, którego zowie kronikarz „Mathias“. Freski te nadzwyczaj wszystkim się podobały (obecnie odnawiane są jak i cała świątynia staraniem X. Proboszcza ostrobramskiego, Przew. X. Kan. St. Zawadzkiego). Zawdzięczamy je głównie zabiegom W. O. Władysława od św. Dionizego (Jewasewicza), ex-Prowincjała, który żarliwy o chwałę Bożą i zakonu karmelitańskiego, poświęcił się na zbieranie wielkich funduszków do tego potrzebnych. — Odbudowany też został dom drewniany na przedmieściu zwanym „Ostry Koniec“; dawniejszy podczas pożaru 1760 r. spłonął. Odrestaurowano kamienicę, tak zwaną „Szymkiewiczowską“, która od 30 lat pozostawała w ruinie. Zaś w sierpniu 1763 r. ukończono prace w kościele, w kaplicy P. Jezusa Ukrzyżowanego, jak również przy ołtarzu Dzieciątka Jezus Pragskiego, którego figurka, podobnie jak i w wielu karmelitań-

skich kościołach, tak i w ostrobramskiej świątyni się znajdowała, cześć odbierała wielką i łaskami słynęła. W ogólności energiczne rządy O. Jerzego zaznaczyły się dbałością o obserwę zakonną, której towarzyszyło błogostawieństwo Boże w pracach zewnętrznych.

W tym również czasie nadeszła wieść do wileńskich Ojców i Sióstr o cudownem poceniu się figury P. Jezusa frasobliwego w klasztorze naszym w Głębokiem. Figura ta P. Jezusa, w postawie siedzącej, odzianego purpurowym płaszczem, z trzcinią w prawej ręce, umieszczoną była we framudze w oratorjum przed chórem zakonnym. Okrywała się potem w dzień św. Wawrzyńca 10 lipca 1763 r., od godziny 5 popołudniu do 10 wieczorem w obecności całego nowicjatu i pobożnego Mistrza nowicjuszków O. Apolinarego od św. Eljasza, który z nabożeństwem w czyste płócienko pot obcierał. Figurę cudowną miał wyrzeźbić Brat Michał od błog. Jozafata, zmarły w Głębokiem, w opinii świątobliwości, tak, że jego ciało po śmierci niezepsutem się zachowywało.

W wileńskim Zgromadzeniu zanotować należy zgon W. O. Justynjana od P. J. Zmartwychwstałego, na świecie Jana Drozdowskiego. Pracował długo i gorliwie przy Ostrej Bramie, jako spowiednik wielce cierpliwy i pilny i kaznodzieja wytrawny. Był przytem zakonnikiem wzorowym i dbałym o obserwancję zakonną do końca życia. Zmarł nagle podczas kąpieli na folwarku naszym w Dusienatach, dokąd razem z drugimi był wysłany przez O. Przełożonego w Wilnie. Za życia sprawował różne obowiązki większe, między innymi był prowincjałem od r. 1754—1757. Przewieziono jego zwłoki do Wilna i pochowano z wielkim żalem. Za pracę apostolską i szerzenie czci Matki Boskiej Ostrobramskiej z pewnością hojnie wynagrodziła Królowa Karmelu swojego wiernego sługę.

Po nim przeniósł się również niespodziewanie do wieczności W. O. Felicjan od św. Barnaby (Józef Głębocki), który przy kościele w Niestaniszkach, dziesięć mil od Wilna, zastępował X. Proboszcza w pracach duszpasterskich. Zmarły liczył tylko 35 lat wieku, strata więc dla prowincji była wielka.

Z ważniejszych wypadków tego trzechlecia zaznaczyć jeszcze trzeba powstanie nowej fundacji Karmelu w Gudohajach, w powiecie Oszmiańskim w lutym r. 1764, na którą z klasztoru wileńskiego posłanym został O. Józef od św. Kazimierza z br.

Jerzym. Fundacja doszła do skutku za usilnemi staraniami ówczesnego prowincjała, O. Juljana od Jezusa i jest jednym z ostatnich znaków rozwoju i świetności Karmelu prowincji litewskiej.

br. Jan Kanty od św. Teresy.



MODLITWA DO ŚW. TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS — ZA ROSJĘ.

Ks. Biskup d'Herbigny w Lisieux.

Dnia 19. marca b. r. J. Ex. Ks. Biskup d'Herbigny T. J., Prezes Instytutu Wschodniego w Rzymie, odbył drugą swoją pielgrzymkę do Lisieux. „Roczniki św. Teresy“ sierpniowe z r. 1925 wspomniały już o pierwszych jego nawiedzinach u grobu Św. Teresy od Dziec. Jezus, kiedy przybył jako delegat papieski, by w imieniu Ojca św. odprawić w kaplicy Karmelu mszę św. dziękczynną za otrzymaną łaskę, którą Pius XI przypisywał wstawiennictwu „pierwszej“ swojej Świętej.

I tego roku przybywa dostojny Prałat w imieniu Papieża do Lisieux — lecz w innym celu. Oto tym razem by wezwać Karmelitanki do krucjaty modlitw za nawrócenie nieszczęśliwej Rosji, której to sprawie poświęcił się szczegółowo, a znane są przysługi jego, oddane katolikom rosyjskim. W niezwykle interesującej i przejmującej konferencji przedstawił biskup Karmelowi z Lisieux bolesny stan Kościoła św. w Rosji i głośno przemawiające pobudki, by ofiarą i modlitwą swoją śpieszyły na jej ratunek.

„Św. Teresie od Dz. Jezus“ — opowiada — „zawdzięczam wstęp do tego nieszczęsnego kraju, nie pozwalającemu żadnemu katolickiemu kapłanowi wkroczenia do jego wnętrza. A jednak, dzięki Jej cudownej opiece, udało mi się dotrzeć we wrześniu r. 1925 aż do samej Moskwy, pomimo mego charakteru kapłana i Jezuity. Celem tej systematycznie przeprowadzonej strategii sowieckiej jest doszczętne zniszczenie religii katolickiej przez usunięcie jej Kleru. Innych kapłanów dyssydentów raczej tolerują — ale Kościół Rzymsko Katolicki — to potęga najniebezpieczniejsza dla sowietów. W roku 1925 nie było już w Rosji ani jednego Biskupa katolickiego cieszącego się wolnością — zateni i niebyło nadziei utrzymania hierarchji kościelnej i zasiłku nowowyświęconych kapłanów, z których starsi z każdym niemal dniem ubywali.

Wtedy to, z woli Ojca św., zostałem wyświęcony na biskupa dnia 29 marca 1926 r. w Berlinie, przy drzwiach zamkniętych w kaplicy Nuncjusza Apostolskiego J. E. Mgr. Pacelli. Dzięki utrzymaniu sprawy tej w tajemnicy największej, danem mi było, za powrotem do Rosji, udzielić sakry biskupiej Ks. Neveu i innym księżom, co umożliwiło utrzymanie się duchowieństwa, bodaj w warunkach żywo przypominających pierwotne czasy Kościoła św.“

Zacny Dostojnik zapytany, czy nie wystawiał się tem na niebez-

pieczeństwo niewoli lub rozstrzelania, odpowiedział z uśmiechem „ale cóż to jest! Prawdziwymi bohaterami są ci, którzy od jedenastu lat i więcej, trwają tam, wśród najsroźszych doświadczeń“. I przytaczał fakta, świadczące o strasznym prześladowaniu sowietów, usiłujących za wszelką cenę wyrwać wiarę z serc swoich ofiar, dopuszczających się okrucieństw tak ohydnych, że śmiało porównać je można do krwawych czynów Nerona. — Głodzenie, pogroźki, tortury. wywożenie na Sybir, areszty i rozstrzelania, oto los kapłanów i wiernych wykonujących swe obowiązki religijne, oto jednak zarazem i środek chybiający celu, bo zasila raczej a nie osłabia wiary prześladowanych bohaterów, wydając coraz to nowe zastępy Męczenników Kościołowi św.

Wzruszający jest przykład jednego z biskupów, wyświęconych przez Mgr. d'Herbigny. Uwieczony, zmuszony do ciężkiej pracy przy lodowcach podbiegunowych, pozbawiony pokarmu i okrycia, żyć musi w towarzystwie złoczyńców i znosić nieludzkie obchodzenie. A jednak wśród tego prześladowania zachowuje błogą pogodę ducha i tylko o wdzięczności mówić umie. Pisząc do swoich krewnych, nawołuje ich, aby wraz z nim Bogu dzięki składali za to niewypowiedziane dobrodziejstwo, iż wybrać go raczył na drogę cierpień i prześladowania. Choć ceni sobie nadewszystko łaskę powołania i sakry biskupiej, w oczach jego jednak przywilej oddania chwały Bogu przez ofiarę całej swej istoty, wydaje mu się szczęściem nieocenionem i jeszcze większem. Błaga swoich przyjaciół, aby wraz z nim modlili się za jego prześladowców i katów. Zagrożony utratą słuchu, pisze list do Papieża, a czyni to tak wzniósł i rzewnie, że wzrusza do łez Ojca św. „To ostatnie doświadczenie“, pisze świątobliwy Biskup „jest łaską wybrania gdyż kalectwo to, dokonując dzieła odosobnienia od stworzeń, zbliża mię do nieba“.

Podobny los spotyka i zakonnice. Jedna z nich zamknięta od 8 lat w ciasnym i ciemnym więzieniu, znosić woli barbarzyńskie ze sobą obchodzenie aniżeli zdradzić miejsce ukrycia swojej przełożonej. Okrutnicy sowieccy starają się głodzeniem i ujęciem snu wpływać na stan moralny swoich ofiar, nieraz znowu próbują potężnymi dozami alkoholu opanować ich władze umysłowe, ale łaska Boża w cudowny sposób podtrzymuje siły tych walecznych szermierzy Chrystusowych, zachowujących często zadziwiająco równowagę i swobodę ducha.

Ci co dotychczas korzystają jeszcze jako tako z wolności żyją w ciągłym niebezpieczeństwie życia, w ukryciu i największych niewygodach. Nowowyświęcony Biskup Neveu, rezydujący w Moskwie, opłacać musi swe nędzne mieszkanie bajecznymi sumami. Inny kapłan zajmował kabinę telefoniczną tak ciasną, że niemiał nawet przestrzeni, by należycie ułożyć się do spoczynku. Niestety, niebawem zamienił ją na celę więzienną.

Mimo tego gorliwość tych apostołów nie ustaje. Znajdują sposoby, by nawiedzać swe owieczki, utrzymywać w nich wiarę i męstwo, zasilać ich Sakramentami św. Czuwają, by cześć Boga Eucharystycznego naruszoną nie była, odnawiając św. Postacie, ukrywając Je

i chroniąc przed niebezpieczeństwem profanacji. Wierność prześladowanych katolików jest iście podziwu godną i wzruszającą — jak opowiada dalej nasz Biskup-Misjonarz, podróżując pewnego wieczora na drabiniastym wozie, a dostrzegłszy po drodze kościół, zatrzymał się na chwilę, by przynajmniej przed bramą kościelną nieco się pomodlić. Wielkiem było zdziwienie Biskupa, gdy zbliżył się do niego młody człowiek zapraszając, by wszedł do wnętrza i cóż widzi... choć było to już koło godz. 11-ej w nocy, kościół niebawem napelniał się wiernymi. Pocziwi ci ludzie zaczynają śpiewać i modlić się a następnie w ciszy i skupieniu rozchodzą się do swoich domów. Na pytanie zaciekawionego biskupa coby to nabożeństwo znaczyć miało, odpowiadają: „W braku księdza sami się tak co wieczór zgromadzamy, by uczcić Boga“.

Przybywszy do innej miejscowości, trzech młodzieńców zatrzymuje Biskupa pytając, czy jest kapłanem katolickim. Na twierdzącą odpowiedź wołają: O jakie szczęście! Właśnie napiekliliśmy opłatków w nadziei, że może jaki ksiądz przybędzie, by je konsekrować! Czynimy to co tydzień, by były w pogotowiu, o, bo trawieni jesteśmy głodem za najświętszą Eucharystją“.

Ale, by mieć wyobrażenie o całej zgrozie sytuacji Kościoła św. w Rosji przy tych pocieszających objawach naszkicować wypada nader bolesny obraz a mianowicie stan dzieci pod rządem sowieckim. Słowa błędna wobec zgrozy faktu: Rozróżniamy 3 kategorie dzieci:

1) Dzieci mieszkające przy rodzicach, pobierające wykształcenie w szkołach państwowych. Biedne te maleństwa słuchać muszą codziennie obowiązkowego wykładu antyreligijnego, mającego na celu zatarcie wszelkiego poczucia pobożności — ponadto uprawiają je do szpiegostwa i zdrady własnych rodziców lub osób podejrzanych o katolicyzm.

2) Do drugiej kategorii zalicza się dzieci opuszczone, są one najliczniejsze, żyją zgromadzone w bandach 30 lub 40 razem dziewczynki z chłopcami od 6 do 17 roku, rabują i napadają bezkarnie, gdyż policja, nie chcąc je żywić ani je zabić, wolności ich nie narusza. Są one prawdziwym postrachem po miastach i wioskach i żyją raczej jak zwierzęta, a nie jako stworzenia rozumne.

3) Wreszcie trzecia kategoria — rzecz by można najgorsza — to dzieci komunistów, wychowane systematycznie w najdroższej pysze i w wynikających z niej następstwach.

Ażeby więc ratować te miliony dusz prześladowanych lub pozbawionych światła Prawdy, Ojciec św. Pius XI zwraca się do św. Teresy od Dz. Jezus i do Jej Sióstr w Lisieux Wraz z Karmelitankami odmówił poraz pierwszy Biskup w tym celu modlitwę specjalną, przywiezioną z Rzymu, której treść podajemy:

„O ukochana św. Tereso od Dz. Jezus, któraś obiecała, że niebem Twojem będzie czynić dobrze na ziemi, racz miłosierne rzucić spojrzenie na te olbrzymie kraje wschodniej Europy i północnej Azji. Wszyscy którzy tam chcą się utrzymać przy Wierze Chrześcijańskiej, wysta-

wieni są codziennie na najsroźsze katusze: systematycznie głodzeni, narażeni na choroby najdotkliwsze, na długie tortury w śniegach i lodowcach, na niekończące się męki w ciemnych więzieniach w których wierni, zakonnicy i zakonnice, biskupi i kapłani w towarzystwie najgorszych zbrodniarzy przebywać muszą. Męki ich trwają od szeregu lat, a wielu z nich krwią własną przypieczętowało swoją wierność Chrystusowi.

„O Święta, słodka i współczująca Tereso, razem z Aniołami Stróżami tych wyznawców Wiary, prosz Ducha św. o podtrzymanie męstwa, wiary, pobożności i cierpliwości tych, co tam zostają. Prosz o ustrzeżenie ich serca, by wraz z przebaczeniem i cichością względem swoich katów, ufność ich nie ustawała, że lży ich i krew, w złączeniu z Krwią Najdroższą Boskiego Odkupiciela, wynagrodzeniem będzie za bluźnierstwa bezbożników, że miłosierdzie Boże pociągnie biedną Ojczyznę i wyswobodzi ją od ohydnych błędów materjalizmu, komunizmu i ateizmu przygotowując powrót do jedności w Wierze w Kościele Katolickim.

Dobroczyzna Tereso od Dzieciątka Jezus, Ty, co tak pragniesz pozyskać dusze i serca Bogu i jednemu Jego Kościołowi na całym świecie, Ty, której opiece polecił Ojciec św. swoje seminarjum duchowne rosyjskie w Rzymie, by kształcić tam kapłanów uczonych, cichego i pokornego serca, wyjednaj u Najświętszej Panny, by Boski Syn Jej oświecił i zasilili najobfitszemi łaskami — zwłaszcza darem modlitwy, czystości i gorliwości, tych wszystkich, których sobie wybrał w Rosji i poza Rosją, by współpracowali nad zbawieniem dusz rosyjskich; poleć św. Józefowi te dusze, gniecione cierpieniem tak we własnym kraju jak na wygnaniu. Przyciągnij młodzież wonią Twych cnót anielskich

Niech wszyscy poznają prawdę jedynego Kościoła Katolickiego. Niech zawierzą Jego czulej opiece, by pod przewodnictwem Następcy Piotrowego, ojczyzna ich wraz z wszystkimi narodami poświęciła się Najświętszemu Sercu Bożemu, aby przez Nie zbawieni, przyłączyli się do powszechnego wołania: Chwała bądź Bożemu Sercu, przez Które nam stało się zbawienie, Jemu cześć i chwala przez wszystkie wieki Amen.

Zbawicielu świata, Zbaw Rosję (3 razy).

Wspomożenie Wiernych (3 razy).

Królowo Męczenników (3 razy).

V. Ręka Pańska umocniła Cię.

R. I dla tego błogosławiona będziesz po wszystkie wieki.

Módlmy się: Panie, który rzekłeś, jeśli się nie staniecie podobnymi do dzieciak nie unijdziecie do Królestwa niebieskiego, daj nam błagamy, Cię naśladować tak wiernie świętą Twoją Dziewicę Teresę w pokorze i prostocie serca byśmy zasłużyli dzielić z Nią wieczną nagrodę. Który żyjesz i królujesz, Bóg w Trójcy św. na wieki wieków. Amen.

300 dni odp. za każdym razem. Odp. zup. raz na miesiąc, kto codziennie odmawia. (Ważne na 7 lat.)

Dn. 12 marca 1929 r.

S. Luzi SP.
Ravelli SP. offic.

Od tej chwili Karmel i Pielgrzymi w Lisieux i wszyscy czciciele małego Kwiatka osobliwie pamiętać będą w swych modlitwach o Rosji, oddanej przez Ojca Św. pod opiekę św. Teresie od Dz. Jezus.

Nie dziwi nas ten nowy gest najwyższego Pasterza, pragnącego rozszerzyć błogosławioną działalność naszej drogiej „Świętej“. „Ta ustawiczna ucieczka Ojca św. do Jej wstawiennictwa — zapewnia Msgr. d'Herbigny — wypływa z jego życia, głęboko nadprzyrodzonego. To jego nabożeństwo do Niej, tak szeroko znane światu katolickiemu, nie jest tylko entuzjazmem przejściowym — ale Opatrzność Boża sama je wiała. Św. Teresa „mała“ jest gwiazdą jego pontyfikatu. Jest jego Świętą, której wzywa we wszystkich okolicznościach, we wszystkich trudnościach. A tak jest przekonany o Jej posłannictwie w Kościele św., że nie przestaje wszystkim polecać, aby doświadczyli na sobie łask przemożnego Jej pośrednictwa“.

Annales de St. Thérèse de Lisieux.



Z „DESZCZU RÓŻ“ ŚW. TERESY.

I.

Dawno już powinnam była zrobić to, co dzisiaj czynię z wdzięczności ku Św. Tereni od Dzieciątka Jezus. Przed paru laty — bardzo ciężko zachorowała młoda osoba, moja krewna. Była tak wycieńczona chorobą że każda chwila groziła katastrofą. Miała wrzód, którego już operować się nie dało, właśnie dzięki temu ogólnemu wyczerpaniu. Trzeba więc było czekać i po trochu patrzeć na to gasnące życie. Zwróciłam się więc z gorącą prośbą do Św. Teresy — odprawiałam nowennę z paru innymi osobami... i właśnie w dniu dziewiątym nastąpił niespodziewany zwrot w chorobie. Wrzód pęknął do wnętrza jelit, ropa zesza bez żadnej lekarskiej pomocy — i w bardzo krótkim czasie dziewczyna wróciła do zupełnego zdrowia. Za co niech będą chwała i dzięki naszej ukochanej Świętej. Prócz tego doznałam innych wiele łask — i stale polecam moich ukochanych tej Wielkiej Miłosiernej Świętej. Powinnam była dawno publicznie podziękować i robię sobie wyrzuty — że to dziś dopiero czynię.

Kraków, czerwiec 1929 r.

X. X.

Uwaga Redakcji: Przy dłuższych osobnych podziękowaniach za łaski należy przy nadesłaniu opisu podpisać się czytelnie pełnym imieniem i nazwiskiem.

II.

Mieszkając tuż nad Dunajcem, który prawie zawsze na wiosnę zalewa nisko położoną okolicę, szeroko się rozlewając i zalewając całe jedno przedmieście Nowego Sącza, przy niebywałych tegorocznych opadach śnieżnych, byłam w wielkiej obawie gwałtownej i niebezpiecznej powodzi, którą to obawę zwiększały jeszcze liczne przepowiednie w czasopiśmie i rozmaite zarządzenia pogotowia ratunkowego w miejscach zagrożonych. Wobec tego zwróciłam się z gorącą prośbą do Najśw. Matki Boskiej Częstochowskiej, św. Józefa i św. Teresy od

Dziec. Jezus by uprosili łaskę odwrócenia powodzi, obiecując ogłosić tę łaskę w „Głosie Karmelu“. I o dziwo! Gdy kiedyindziej, nawet przy bardzo słabych opadach śnieżnych, Dunajec rok rocznie z wiosną wzbierał i zalewał całą tę część Nowego Sącza, tak że komunikacje uliczne często odbywały się zapomocą łodzi — to teraz, takie zaspły śnieżne pomału tajają i spłynęły tak, że woda w Dunajcu nawet zupełnie z koryta nie wystąpiła, czego tutejsi mieszkańcy od dziesiątek lat nie pamiętają. Za tę więc łaskę najgorętsze podziękowanie składam Najśłodszemu Sercu Pana Jezusa, Najśw. Matce Boskiej Częstochowskiej, św. Józefowi i św. Teresie od Dziec. Jezus polecając się nadal Ich przemożnej opiece.

Nowy Sącz, 12 V. 1929.

A. M. Jelonkówna.

Dziękują z całego serca św. Teresie od Dzieciątka Jezus:

Agata Florczakowa, Tarnowskie Góry: za wysłuchanie prośby. — *Z. K. z Wielkopolski:* za otrzymane łaski. — *M. J. S. z Warszawy:* za wyraźną pomoc okazaną w bardzo kłopotliwej sprawie społecznej. — *Pewna rodzina ze Studziennej koło Raciborza:* za odzyskanie zdrowia, za co dzięki również Wiel. M. Teresie (Marchockiej) i W. O. Rafałowi (Kalinowskiemu). — *X. X. ze Studziennej:* za doznaną parokrotnie ulgę w chorobie nerwowej. — *Katarzyna Goraus, Warszowice:* za pociechę w smutku, za co również dziękuję i św. Antoniemu. — *Zofja Wolnicówna:* za otrzymaną posadę, za co dzięki składam także Najśw. Sercu Jezusa i Duchowi św. — *Teresa Gromkówna, Jedlicze:* za otrzymane łaski. — *Teresa Kasprowa, Wadowice:* za odzyskane zdrowie, za co dzięki również Matce Boskiej Nieustającej Pomocy i św. Józefowi. — *A. P. z Krakowa:* za otrzymaną łaskę. — *Br. Anzelm, z zakonu Bonifratrów we Wilnie:* za otrzymane zdrowie. — *Zofja Mieczkowska, Wilno:* za otrzymane łaski, za które również dziękuję Ekspedytowi. — *Katarzyna Idzik, Kraków:* za uzdrowienie ze zapalenia okostnej po odprawieniu nowenny. — *A. D. z Krakowa:* za łaskę dla duszy, za którą również dziękuję i Błog. Andrzejowi Boboli. — *Leopold i Helena Własakowie, Kalusz:* za wysłuchanie prośby w sprawie wygrania procesu, który trwał około pięciu lat, a w kwietniu zakończył się dla nas pomyślnym wyrokiem, — *Marjan Lenius, Kraków:* za odebraną łaskę. — *SS. Boromeuszki Łańcut:* za pomyślny wynik kilku egzaminów i wiele innych łask doznanych. — *Zofja Grochalówna, Czerna:* za otrzymane łaski. — *Marja Krzyszczko, Przyszowice:* za odnalezienie zgubionych rzeczy i za inne otrzymane łaski. — *Aniela X, z Król. Huty:* za otrzymane wielkie łaski.

Nadto składają podziękowania:

Matce Boskiej Częstochowskiej i W. O. Janowi Beyzymowi za szybkie wyzdrowienie wnuczka z bardzo niebezpiecznej choroby: *K. R. z Chelmży.* — *Najśł. Sercu Jezusowemu* za otrzymane łaski: *Agnieszka Grochal, Czerna.*



NASZE MISJE W SYRJI I MEZOPOTAMJI.

Zwróćmy dziś uwagę na bliższy Wschód, gdzie znajdują się najstarsze Misje Karmelitańskie w Syrii i Mezopotamji.

W krajach tych od tylu wieków panuje mahometanizm, a obok niego schizma i herezja tak się rozpanoszyły, że rozszerzając złe wyobrażenie o katolickim Kościele, niezmiernie utrudniają pracę Misjonarzy. Sfanatyzowana dusza Muzułmanna i zaślepiiony a uporny umysł heretyków, bardzo trudno przyjmują zdrowe ziarno Ewangelji. Od czasu do czasu jednak udaje się naszym Misjonarzom jedną i drugą zbłąkaną owieczkę przyprowadzić do Chrystusowej owczarni.

Jednakże główną pracą naszych Misjonarzy jest utrzymać i pogłębiać wiarę u katolików, wystawionych na zgubne wpływy, które ich otaczają, narażając na niebezpieczeństwo ich prawowierność i czystość obyczajów. Głównie za pomocą szkół, Misjonarze walczą przeciw tym rozkładowym wpływom, a do tego przybywa duchowna posługa i obsługa innych dzieł dobroczynnych, jak sierocińce, szpitale i ambulatorja, wśród których roztacza się cudowna woń Chrystusowego miłosierdzia, opartego na ustawicznym, cichem poświęceniu.

Nasi Misjonarze mają do pomocy w pracy zacne Zakonnice z różnych Zgromadzeń, które się osiedliły na Misjach, a przede wszystkim Siostry Naszego Trzeciego Zakonu, od długich lat już zamieszkujące w Naszych Syryjskich Misjach, gdzie ogromne oddają usługi.

W Aleksandrecie restauracja Naszego Klasztoru zniszczonego przez pożar dnia 19 sierpnia 1927 r., trwała przez rok cały i, dzięki hojności naszych Dobroczyńców, jest obecnie na ukończeniu.

Misja w Mezopotamji cieszy się znacznym wzrostem swojej stacji nad zatoką Perską, dokąd kopalnie nafty ściągają coraz większą ilość urzędników katolików, których duchowną obsługą zajmują się nasi Ojcowie. Być może, że z czasem to centrum stanie się główną stacją naszej Misji w Mezopotamji.

Na zakończenie podajemy przegląd najważniejszych naszych placówek misyjnych syryjskich i mezopotamskich. *Syrja*: Tri-

poli, Biscerri, Kobayath, Aleksandretta, Beylan, Kairo (w Egipcie). *Mezopotamja i Persja*: Bagdad, Bassorah, Amara, Bouchir, Mohammerah, Asshar.

O. Herman

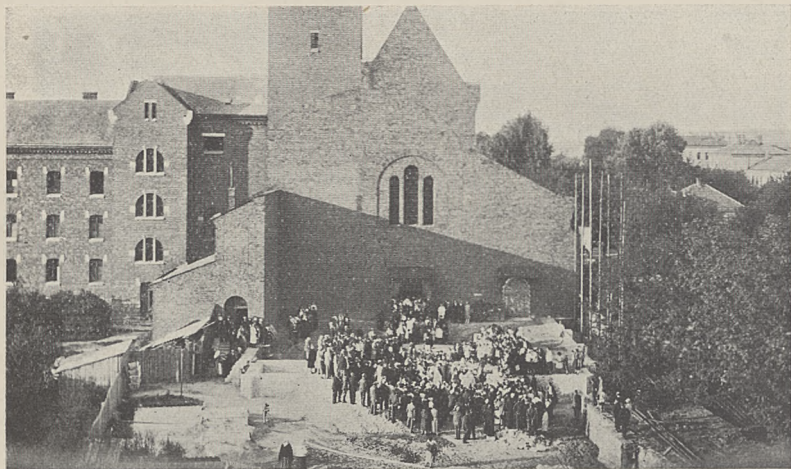
gen. sekretarz Misyj Karmel.



KRONIKA KARMELITAŃSKA.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę naszego kościoła w Krakowie.

Do pięknej już uroczystości Wniebowzięcia N. M. P., do tej radości, z jaką każde dziecko Marji obchodzi pamiątkę Jej chwalebnej wejścia do chwały i ukoronowania na królowę nieba i ziemi, dołączyła



*Z uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę naszego kościoła
w Krakowie — na fundamentach już ukończonych.*

się jeszcze u nas wzniosła uroczystość, długo oczekiwana — poświęcenia kamienia węgielnego pod dalszą budowę naszego kościoła w Krakowie (przy ul. Rakowickiej 18). Rozpoczęty w r. 1909, przez całe 20 lat czekał aż wreszcie po usunięciu choć w części rozmaitych trudności można było przystąpić do jego ukończenia.

Poświęcenia dokonał sam X. Metropolita krakowski Adam Stefan Sapieha. O godz. 5 popołudniu przywitany doniosłym i harmonijnym dźwiękiem dzwonów (również niedawno sprowadzonych), wzięwszy na się szaty liturgiczne, w otoczeniu asysty i licznych duchowieństwa świeckiego i zakonnego, udał się na miejsce budowy. Po ukończeniu

długich modlitw i ceremonji, po odczytaniu i umieszczeniu dokumentu w puszcze, poświęcił Arcypasterz kamień węgielny i fundamenty przyszych murów, poczem sam wdzięcznie i ujmująco przemówił do licznie zgromadzonych wiernych. Podkreślił głównie, „że świątynią, w którejby człowiek zawsze chwalił Boga, powinien być cały wszechświat, cała natura, wszystka jej piękność, majestat i urok... lecz przede wszystkim człowiek powinien być żywą świątynią, wolną od wszelkiej zmayı i grzechu, aby Bóg mógł w niej z radością i rozkoszą przebywać. Zaznaczył też, że kościół ten jeszcze jeden więcej wznoszony na chwałę Bożą w tym polskim Rzymie kościołów, wtedy będzie przyjemny Bogu i przyniesie mu chwałę, gdy każdy, kto przyczyni się pracą czy ofiarą do jego wzniesienia, oczyści wprzód swoją duszę i założy w niej świątynię, Królestwo Boże!“

I tak teraz na tych fundamentach poświęconych ręką Arcypasterza, z pomocą Bożą i ofiarnością ludzi, będą się powoli wznosić mury świątyni, w której kiedyś wierni będą brali pokarm anielski i czerpali dla serc siłę i pociechę do dojścia do tej wiecznej świątyni — do nieba.



JUBILEUSZ N. O. PROWINCJAŁA.

Dnia 17 lipca b. r. obchodziła nasza polska prowincja radosny jubileusz 25-lecia życia zakonnego swojego zwierzchnika, Przew. O. Antoniego od Dzieciątka Jezus. 25 lat bowiem minęło w tym pamiętnym dniu, kiedy w r. 1904 w nowicjacie czerneńskim razem z Przew. O. Tomaszem od Najśl. Serca Marji, obecnym przeorem naszego klasztoru w Wadowicach, złożyli swe pierwsze śluby zakonne w ręce ówczesnego przełożonego ś. p. O. Bartłomieja (Hiszpana).

Do życzeń całego polskiego Karmelu przyłącza się i nasze wydawnictwo, wyrażając imieniem wszystkich swych czytelników, tak Przew. N. O. Prowincjałowi, jak i Przew. O. Tomaszowi, najgorętsze życzenia przeobfitych łask i błogosławieństw Bożych w dalszem życiu zakonnem i kapłańskim, którem niech jaknajdłużej się cieszą i jak najowocniej pracują wśród nas i dla całej rodziny Karmelitańskiej.

PROFESJA ZAKONNA 10 KLERYKÓW.

Piękna i miła uroczystość odbyła się 29 lipca w naszym klasztorze czerneńskim. Dziesięciu nowicjuszów, po rocznej próbie, złożyło swe pierwsze śluby. Po mszy św. odprawionej przez N. O. Prowincjała, serdecznie przemówił do zgromadzonych rodziców i krewnych, oraz do swoich wychowanków W. O. Ignacy, Magister nowicjatu, poczem odbył się właściwy akt złożenia profesji w ręce N. O. Prowincjała. Na końcu odśpiewano radosne „Te Deum“ i nowi Bracia zostali już prawdziwemi dziećmi rodziny Karmelu i naszej prowincji.

Z liczby dziesięciu 8 jest z naszego kolegium Wadowickiego t. j. Bracia: Bernard od M. B. z Karmelu, Euzebjusz od „Małej“ św. Teresy, Izydor od św. Józefa, Wilhelm od św. Alberta, Feliks od Dzieciątka Jezus, Walerjan od św. M. N. Teresy, Korneljusz od Ducha św. i Konstanty od św. Eljasza. Br. Pius od Ducha św. z Krakowa i br. Rafał od św. Józefa z Poznania.

Szczęść im Boże w dalszem życiu, aby kiedyś byli dobrymi pracownikami w winnicy Karmelu.



PIELGRZYMKA III. ZAKONU KARMELITAŃSKIEGO W MYSŁOWICACH.

Za łaskawą zgodą Przewiel. X. Prałata Bromboszcza, swego Dyrektora urządził III. Zakon Karmel. w Mysłowicach w uroczystość św.

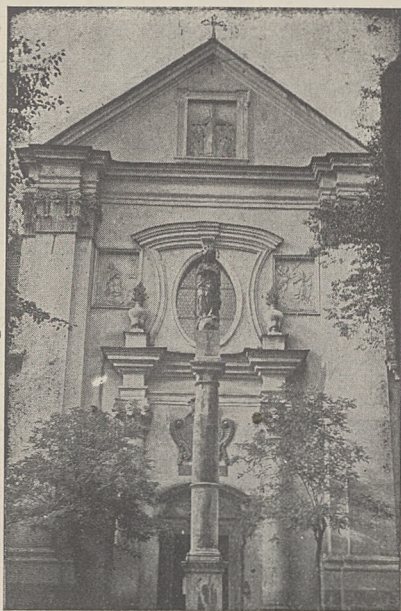


Pielgrzymka mysłowicka III. Zakonu Karm. w Czernej — z własnym sztandarem.

Piotra i Pawła piękną pielgrzymkę do kolebki odrodzonego Karmelu Polskiego w Czernej. Do pielgrzymki przyłączyli się niektórzy członkowie Arcybractwa Straży Honorowej Najsl. Serca P. Jezusa i inni parafjanie mysłowiccy. Wszyscy uczestnicy zwłaszcza poraz pierwszy nawiedzający „pustelnię“ czerneńską, odnieśli podniosłe wspomnienie z tych nawiedzin. Pokrzepieni przystąpieniem do św. Sakramentów i modlitwą na grobie W. O. Rafała (Kalinowskiego) powrócili w swe rodzinne progi. — Fotografja pamiątkowa przedstawia pielgrzymkę na tle jednej z kaplic klasztornych, Upadku P. Jezusa Ukrzyżowanego.



O POMOC DLA „KARMELU“ NA WESOŁEJ.



Zamieszczony obok obrazek, przedstawia fasadę pięknego kościółka *SS. Karmelitanek Bosych w Krakowie na Wesołej (ul. Kopernika 44)*. Już dwieście lat przeszło przetrwała ta fundacja, która kryje w sobie parę nieskazitelnych zwłok dzieci Karmelu polskiego, między innymi W. M. Teresy Marchockiej. Mieszkancki tego świętego przybytku chcieliby odnowić swą siedzibę grożącą ruiną. Przy pomocy paru dobrodziejów udało się im to, ale w małej tylko części — między innymi staraniem W. P. Orleckiego, przewodniczącego cechu malarskiego w Krakowie, odmalowano pięknie kościółek. Bardzo wiele pozostaje jeszcze do odnowienia i podźwignięcia — do czego jednak brak środków. Dlatego apelują do ludzi dobrej woli, aby pomogli im choćby najmniejszymi ofiarami do dokonania tej koniecznej odbudowy,

a modlić się będą ustawicznie, aby św. Teresa od Dzieciątka Jezus najpiękniejszemi swemi „różami“ wynagrodziła wszystkich dobroczyńców. Ofiary można nadsyłać wprost do Karmelu na Wesołej lub do Redakcji naszego pismka.

„ŻYWOT BŁOGOSŁ TERESY MAŁGORZATY OD NAJSŁ. SERCA P. JEZUSA“.

Staraniem Karmelu Poznańskiego ukazał się w druku krótki, pierwszy polski życiorys nowej Błogosławionej, Teresy-Małgorzaty Karmelitanki Bosej z Florencji. W paru rozdziałach przynosi najważniejsze szczegóły życia Tej, którą Ojciec św. nazwał drugą „małą Teresą od Dzieciątka Jezus“. Polecamy wszystkim czytelnikom „Głosu Karmelu“ tę budującą broszurkę, którą można zamawiać w administracji naszego wydawnictwa. Cena pojedynczego egzemplarza 1 zł. 20 gr., oprócz tego dolicza się jeszcze opłatę pocztową.

ŁASKI OTRZYMANE ZA PRZYCZYNĄ Ś. p. W. M. XAWERY i O. RAFAŁA (KALINOWSKIEGO).

Dnia 5. VI. b. r. odprawiałam w kaplicy zakonnej Drogę Krzyżową. Rozważałam właśnie przy IX. stacji autoryzowany warjant św. Marka, według którego wolno nam mniemać, że wielką słabość Chrystusową ratować musieli żołnierze, że książę ciemności miał swoją chwilę triumfu nad umęczeniem Ciała Najświętszego. Myślałam wtedy: Oto równocześnie godzina najpełniejszego triumfu miłości Boga-Człowieka, Który dopuścił wyniszczenie Swoje.

W tej chwili podeszła do mnie jedna z zakonnicek i szepnęła: „Siostra E. umiera — konanie ciężkie bardzo“.

Odrązła zrozumiałam, że wyraz „ciężki“ odnosi się do pokusy szatańskiej przeciwko wierze, choć znane mi było szczere, pobożne i świątobliwe życie młodzieńckiej nowicjuszki.

Po skończeniu Drogi Krzyżowej i modlitwie za konającą, już od godziny byłam w moim pokoju, gdy znów usłyszałam: „Umiera tak strasznie ciężko“!

Ogarnął mnie lęk. Wszak tu w klasztorze szturm modłów do nieba walczy o tę duszyczkę — a książę ciemności jednak naciera... Kto za mnie tak modlić się będzie w w godzinie śmierci?...

Myślałam, co bym ja zrobić dla niej mogła? Jak błagać niebo o pomoc dla niej?

Uklękałam... Tak, trzeba mi się modlić za nią — jakbym pragnęła, aby modlono się za mnie... Szukałam sekundę w sobie czegoś, co by mogło być „przysługą dla Chwały Bożej“ i znalazłam... Przecież tłumaczyłam „Życie Ojca Rafała Kalinowskiego“! Ojciec Rafał pomoże, aby za Jego przyczyną — Królowa i Ozdoba Karmelu udarowała Swą najwdzięczniejszą obecnością konającą Siostrę — aby pierzchnął kusiciel...

Przyrzekłam Ojcu Rafałowi, że w „Głosie Karmelu“ publicznie ogłoszę łaskę, o którą Go błagam jakby dla siebie.

O 9³/₄ wstałam z klęczek uspokojona najzupełniej i położyłam się spać — zanotowawszy w kalendarzu godzinę i główny zarys tych zdarzeń.

Nazajutrz dowiedziałam się, że Siostra E. istotnie doznawała przez kilka godzin okropnych pokus przeciw wierze, że umarła o 9³/₄ w triumfie wiary, nadziei i miłości, całując krzyż i ofiarując życie swoje za Kościół św.

Rozumiem, że modły 60 zakonnicek były jej szańcem ochronnym — ale to w niczem nie umniejsza mego przekonania, że Ojciec Rafał na szańcu stał, że Jemu Matka Jezusa i nasza zleciła obronę Oblubienicy Synaczka Swojego.

Ojczyźnie Rafale! Ukochany „Bracie Marji“, przyjm, proszę, podziękę najpokorniejszą za Twą hojną zapłatę dla niegodnej tłumaczki.

S. Józefa od Św. M. N. Teresy III zak. karm.

Warszawa, 1929.

Teresa Lubińska.

*

Serdeczne podziękowanie składam ś. p. Matce Xawerze za znaczną w zdrowiu mego syna poprawę, wskutek której mógł się do nauk zabrać i zdawać egzamina.

N. N.



MÓDLMY SIĘ ZA NASZYCH ZMARŁYCH.

1. Zakonu: Medjolan, Włochy: *O. Paweł od Niep. Pocz NMP.* † 22/VI. 1929, lat 74, prof. 52. — Las Palmas, Hiszpanja: *O. Alfred od JMJ.* † 22/VII. 1929, lat 66, prof. 47.

2. Zakonu: Lwów: *W. M. Marja Weronika od Najśw. Oblicza P. J.* † 2/VII. 1929, lat 80, prof. 44. — Camajore, Włochy: *S. Teresa Magdalena od św. Rodziny,* † 3/VII. 1929, lat 30, prof. 7. — Bononja, Włochy: *M. Teresa Magd. od Najśw. Serca P. J.* † 8/VII. 1929, lat 65, prof. 41. — Wenecja, Włochy: *S. Teresa M. od św. Jana od Krzyża,* † 19/VII. 1929, lat 58, prof. 40.

3. Zakonu: Wilno: *Weronika Wojtkiewiczówna (S. Marja)* † 25/VI. 1929, lat 50, nowicjatu 10 miesięcy.

Za naszych zmarłych czytelników:

Ignacy Rakisz, Krtków; Aurelja Koncka, Kraków; Jadwiga Wańska, Śrem; Franciszka Stawinoga, Mikulczyce (Niem. Śląsk).

R. I. P.

Ofiary na Misje Karmelitańskie złożyli:

Zl.: Jagusia Kostecka, Lwów 15; Toluś Tyrowicz, Lwów 5; NN, Kraków, jako wotum 10; J. Grünertowa na wykup Dzieci 50; p. Góral 5; Wiel. O. Jan, Kameduła 20; K. Binczyk 4 mk.; Siostra 3 Zak karm. Kamień 5; J. C. 10; J. G. 10; M. Gaza, Bogucice 10; za zmarł. Fr. Juchy, Bogucice 48; M. Gruszka 5; W. Makowska 1; Z. Karpowicz 1; A. Datowa 2; Z. Mieczkowska, Wilno 10; MD Zameczek 3; NN, Siemianowice na wykup Dziecka 40; 3 Zak karm. Król. Huta, św. Jadwiga 11; W. Ogrodnik 10; A. Walatkówna 2; K. Kundys 1; P. Skibińska 5; W. Poskart 5; P. Hankowa, Kraków jako wotum 10; Fr. Komraus 5; T. Krwińska 5; NN, Przemyśl 80; T. Grómkówna 5; P. Lassak 1; Z. Kurzydło 2; rodzina Oleś, Józefowicz 10; A. Martyniak 5; J. Jentzmyk 1 mk.; Fr. S. Zawiercień 10; J. Kostyra 10; Karmelicy, Czerna — „Dzień mi-syjny” 40; G. Angelus 10; Fr. Orzechowa 5; M. Weibrodówna 7; Z. Wolnicówna, Tarnowskie Góry 5; A. Wolnicowa 5; p. Wnekowa 3; p. Gen. W. P. J. Kalicki 3; p. Gattlik, Wadowice 5; A. Milicz, Bogucice 5; M. Lachówna, Wadowice 5; A. Szynawa 5; T. Kasprowa, Wadowice, jako wotum 5; TZ, Przemyśl 5 Dol.; p. Rzepka, Katowice 33; L. Hryńciewiczówna 5; p. W. Kalicka 5; M. Koniuszewska 6; M. Huetowa 10; J. Smerékowa 10; J. Smerékówna 6; A. Machowska 10; J. Komaiszko 2; Karmel-Lwów 50; J. Tyrowicz 2; M. Włodkowska 10; pp. Urbańscy 5; p. Klimowicz 1; M. Boidoł, Mikołów 5; A. Spiczek 5; Z. J. Kraków 10; *składki:* Kraków 60; Czerna 12'50; skarbonki: św. Tereni, Kraków 54; „murzynek” 50; Wadowice 89. „Chóry Marj.”: Łagiewniki Śl. 220; Szopienice 200; Kraków 199; Lwów 128; Wadowice 104; Piekary, p. Dziwis 69; Siemianowice, 65; Wilno 65; Dobromil 63'50; Biskupice Śl. 62; 3 Zak, Karm. Lublin 57; p. Hr. Wolański 50; Chropaczów 45; Orzegów 43; Bogucice 40; Lipiny Śl. 40; 3 Zak, Karm. Lwów 33; Wilkowie 32'15; Bytom 30; Zawoja, Dyrzec 25; Zawoja, Kozina 24; Świętochłowice, p. Świtła 21; Mysłowice 20; Warszawa 16; Mikołów 15; p. Ranik 12; Łaziska 10; Piekary, p. Frael 10; Chmielnik 6; Gieraltowice 5; Raciborz 35 mk.; Przewos 20 mk.; Szombérg 7 mk.

Wszystkim ofiarodawcom wdzięczne, serdeczne „Bóg zapłać”!

Za wszystkich Dobrodziejów Misyj Karmelit. oraz za członków „Chórów Marj.” odprowadzi się Msza św. dnia 8 września b. r., t. j. w Uroczystość Narodzenia Matki Najśw.

Na budowę naszego kościoła w Krakowie (przy ul. Rakowickiej 18) złożyli w Redakcji „Głosu Karmelu” ofiary:

Zl.: Idzik 5; XX, z Lublina 10; Aniela Jachnicka 2; Teresa Krycińska 10; s. p. Aurelja Koncka 20; Julian Seroczyński 5; Stanisław Sawicki 1.

Ofiary na fundusz wydawniczy „Głosu Karmelu” złożyli:

Zl.: Albert Wardynga 5; Stefanja Kulczycka 3; Anna Tomicka 5 mn; XX, z Dąbrowy k. Tarnowa 3; B. P. z Krakowa 2; Zofja Pietruszkówna 7; NN, z Krakowa 5; T. P. z Siemianowic 3; Waclawowie Nowiszewscy 20; NN, ze Sudollu 5 mn.; E. P. z Krakowa 3; M. Kuraś 10; Marja Zajusz 3; XX, z Dąbrówki Wielkiej 3; Aniela Walatkówna 1; Julian Seroczyński 2; NN, z Dąbrówki Wielkiej 20; Domicela Gajewska 1; XX, z Wadowic 2; Zel. hon. z Krakowa 12; Wojciech Dybka 1; M. Morawiec 4; Major E. Charzewski 6; Bartłomiej Gołębiowski 5; Jadwiga Niesłona 2; P. Macioszek 10; XX, z W. Piekar 2; Teresa Krycińska 2; NN, z Łagiewnik Śl. 5; Zelatorki honor. z Lublina 16; NN, 1; Leonja Spisakówna 2; A. P. z Krakowa 2.

Za wszystkie ofiary tak cenne i potrzebne do podtrzymania naszego piśmka składa szlachetnym ofiarodawcom z całego serca gorące „Bóg zapłać”

Redakcja.

ZA WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW, DOBRODZIEJÓW I WSPÓŁPRACOWNIKÓW „GŁOSU KARMELU” ODPRAWI SIĘ MSZA ŚW. DNIA 30 WRZEŚNIA, W ROCZNICĘ ŚMIERCI ŚW. TERESY OD DZIECIATKA JEZUS

**W administracji „Głosu Karmelu“
można nabyć następujące wydawnictwa Karmelitańskie:**

Czek pocztowy Nr. 407 212

Cena zł.

CUDOWNE PRAGSKIE DZIEC. JEZUS — Historia, łaski odebrane, nowenna. Wyd. „Głosu Karmelu”	1,40
ILUSTROWANY ŻYWOT ŚW. JANA OD KRZYŻA — tłum. z hiszpańskiego S. J. K. Wyd. „Głosu Karmelu” 1927. (25 ilustracji — 136 stron)	2,—
BLOG. TERESA MALGORZATA OD N. SERCA J. — Krótki żywot (Str. 75 z ilustr.)	1,20
PÓJDŹMY DO DZIECIĄTKA JEZUS. — Księżeczka do nabożeństwa (miniaturowa), poświęcona czcicielom Bożego Dzieciątka. Cena zależnie od oprawy od 1'50, 2'20, 3'—	
„KWIATECZKI DUCHOWNE” — Ludwika Blozjusza. Nauki i rady pobożnego życia chrześcijan. — Wyd. OO. Karmelici Bosi w Czernej. (Str. 190)	1,50
ŻYWOT ŚW. JANA OD KRZYŻA — nap. Marja Bocheńska, (str. 78 — większy format)	3,—
WNIJŚCIE NA GÓRĘ KARMELU — I. tom Pism św. Jana od Krzyża, tłum. z hiszp. Eug. Kostecka (str. 427)	8,—
ŻYCIE ŚW. TERESY OD JEZUSA z franc. tłum. M. Bocheńska — T. I. i II.	20,—
NOWENNA DO ŚW. M. N. TERESY OD JEZUSA — Nap. X. Kan. Spis. Rozmyślania, wyjątki z pism (stron 160)	1,50
W SZKOLE ŚW. TERESY OD JEZUSA — O. Teodor od św. Józefa tłum. z francuskiego. — Książka rekolekcyjna na 10 dni, (stron 286)	4,—
„DZIEJE DUSZY” ŚW. TERESY OD DZIEC. JEZUS (napisane przez nią samą)	6,—
ŚW. TERESA Z LISIEUX — ODRODZENIE DUCHOWE — nap. O. H. Petitot, tłum. z francuskiego, (stron 290)	4,50
ŻYC MIŁOŚCIĄ — Księżeczka do nabożeństwa dla czcicieli św. Teresy od Dziec. Jezus, (stron 480), cena zależnie od oprawy	4,—, 5,—, 6,—
MIESIĄC MAJ W ZJEDNOCZENIU ZE ŚW. TERESĄ OD DZIEC. JEZUS (stron 120)	1,20
HISTORJA WIOSENNA BIAŁEGO KWIATKA — (św. Teresy od Dziec. Jezus), X. Dr. J. Majchrzycki, (stron 96)	1,—
„DESZCZ RÓŻ” ŚW. TERESY, z bardzo licznymi rycinami (stron 220)	4,—
„NABOŻENSTWO DO ŚW. TERESY OD DZIEC. JEZUS — (nader popularne), (str. 90)	—,60
„WSZYSTKO DLA JEZUSA”. Przygot. dla dzieci do I. Komunii św. z życia św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Cena nieopr. 1,50, oprawn.	2,50
MAŁA DROGA DZIECIĘTWA DUCHOWNEGO, O. G. Martin, tłum. z franc. (str. 120)	2,—
„RADOŚĆ W PANIU” — Listy kierownictwa duch. O. Considine T. J., tłum. z angiel.	—,80
ŻYWOT ŚW. TERESY OD DZIEC. JEZUS W 68 OBRAZKACH — Wydanie na kredowym papierze — 1927 r.	5,—
WSPOMNIENIA POŚMIERTNE O O. RAFALE KALINOWSKIM — nap. O. Romuald Karmelita Bosy, (str. 56)	1,20
JOSEPH KALINOWSKI (P. RAPHAEL) — nap. po franc. P. Jan Baptiste, (str. 597)	7,—
DZIECI MATKI BOSKIEJ SZKAPLERZNEJ — czyli nabożeństwa, nowenny, rozmyślania, wiadomości dla członków Bractwa Szkaplerznego. — Zebrał O. J. B. Karm. Bosy (stron 889)	3,— oprawn. 5,—
„PAN MÓJ I BÓG MÓJ” — Przygotowanie do Komunii św. i dziękczynienie (stron 144)	Cena nieopr. 1,50, oprawn. 2,50
MISZA ŚWIĘTA — Zdania wyjęte z Ojców Kościoła (stron 32)	—,30
NABOŻENSTWO KU CZCI NAJSŁ. SERCA P. J. — Na pierwsze piątki miesiąca	—,50
NOWENNA DO NAJSŁ. SERCA P. J. Na uproszenie łask za wstawiennictwem św. Teresy od Dzieciątka Jezus	—,30
Powiększony zeszyt (Nr. 5) listopadowy „Głosu Karmelu” poświęcony św. Janowi od Krzyża — Doktorowi Kościoła, (stron 54)	—,60
Pojedyncze zeszyty „Głosu Karmelu”: Nr. 2, 3, 4, 6, 1927 i wszystkie z r. 1928	—,50
Dwukartkowe obrazki św. Jana od Krzyża — i trzykartkowe obrazki W. O. Rafała	—,10
ROCZNIKI OPRAWNE „GŁOSU KARMELU”:	
Półrocznik 1927 (wszystkie zeszyty od początku)	5,—
Rocznik 1928	7,—
Półrocznik 1927 i rocznik 1928 (razem oprawne)	10,—

Oprócz powyższych cen dolicza się jeszcze porto i opakowanie.

Przy powyższych wydawnictwach „Głos Karmelu” nie udziela nikomu żadnego opustu, z wyjątkiem dwóch własnych wydawnictw 1) „Ilustr. Żywot św. Jana od Krzyża”, gdzie przy większej ilości dajemy 30% rabatu — 2) „Cudowne Dziec. Jezus Pragskie”, przy większej ilości 25% rabatu.

